



203430

[1-4,4a,4b,5-7] II



[1-4,42,40,5-7]

5795 II 6

*Wielki Książkienn
ofiaruje*

CELNIEJSZE UTWORY ŁACIŃSKIE

JANICKIEGO, KOCHANOWSKIEGO I SARBIEWSKIEGO

ZE WSTĘPEM I OBJAŚNIENIAMI

WYDAŁ

Dr. M. JEZIENICKI,

PROFESOR V. GIMNAZYUM I DOCENT UNIW. WE LWOWIE.

CZĘŚĆ I.

WE LWOWIE
NAKŁADEM AUTORA
1898

JANICII, COCHANOVII, SARBIEVII
CARMINA SELECTA

EDIDIT,

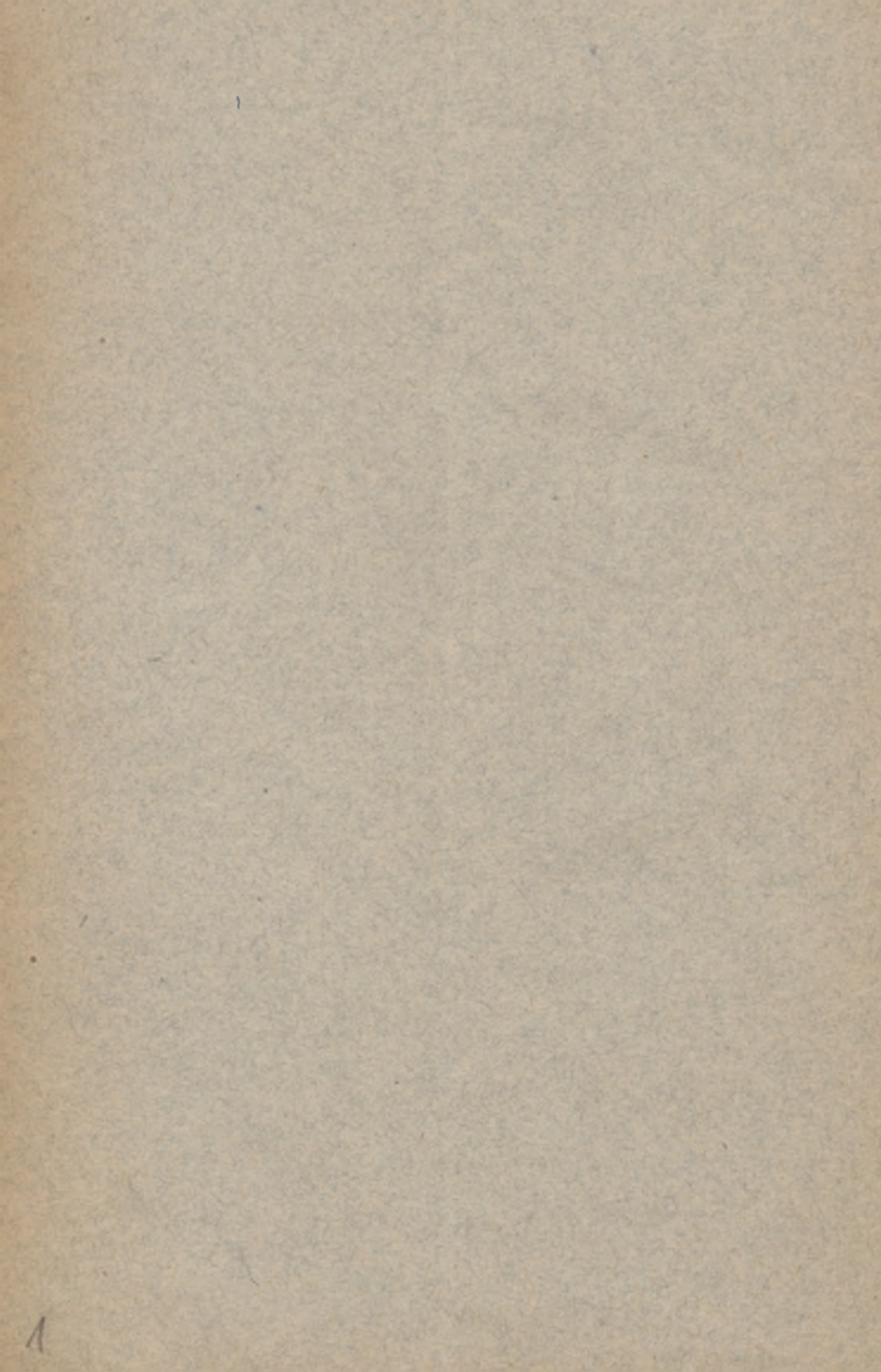
PRÆFATIONE INSTRUXIT, ADNOTATIONIBUS ILLUSTRAVIT

Dr. M. JEZIENICKI,

PROF. V. GYMNASII ET PRIV. DOC. IN UNIV. LEOPOLITANA.

PARS I.

LEOPOLI
SUMPTIBUS AUCTORIS
1898



CELNIEJSZE UTWORY ŁACIŃSKIE

JANICKIEGO, KOCHANOWSKIEGO I SARBIEWSKIEGO

ZE WSTĘPEM I OBJAŚNIENIAMI

WYDAŁ

Dr. M. JEZIENICKI,

PROFESOR V. GIMNAZYUM I DOCENT UNIW. WE LWOWIE.

CZĘŚĆ I.

WE LWOWIE

NAKŁADEM AUTORA

1898

IANICII, COCHANOVII, SARBIEVII

CARMINA SELECTA

EDIDIT,

PRÆFATIONE INSTRUXIT, ADNOTATIONIBUS ILLUSTRAVIT

Dr. M. IEZIENICKI,

PROF. V. GYMNASII ET PRIV. DOC. IN UNIV. LEOPOLITANA.

PARS I.

LEOPOLI

SUMPTIBUS AUCTORIS

1898



203430

II

Biblioteka Jagiellońska



1003013571

Z DRUKARNI ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLIŃSKICH
pod zarządem Juliusza Birkenmaiera

Adm. Nr. 1515/1931

B₁

W czasie studyów gimnazjalnych zaznajamia się nasza młodzież z arcydziełami literatury klasycznej, z pięknościami jej formy i bogactwem treści, oraz z duchem i wyobrażeniami świata starożytnych Greków i Rzymian. Nauka dziejów literatury ojczystej umożliwia jej poznanie cenniejszych pisarzy polskich. W Wieku Złotym występuje jednak cały szereg wybitnych uczonych i poetów, znanych pod ogólną nazwą humanistów, którzy w swoich pismach używają albo wyłącznie języka łacińskiego albo w równym stopniu obok polskiego.

Pisma łacińskie tych mężów, a nawet ich nazwiska pozostają dla naszej młodzieży przez cały czas nauki gimnazjalnej prawie zupełnie nieznane, pomimo że niektóre z nich zażywały europejskiej sławy i wywierały znaczny wpływ na współczesnych i późniejszych pisarzy.

Za bliższem zaś zaznajomieniem się z cenniejszymi utworami humanistów przemawia nie tylko wysokie znaczenie i wybitne ich stanowisko w literaturze polskiej, lecz także wielkie zalety ich pism pod względem formy i treści. Język bowiem łaciński tych utworów jest zbliżony do języka najlepszych wzorów rzymskich, a treść ich pomimo obcej szaty, w jaką są obwleczone, jest przeważnie szczerze narodową.

Wprawdzie ustrój obecny naszych szkół gimnazjalnych wyklucza lekturę tychże pism w szkole; jednak ta okoliczność nie powinna być przeszkodą i dostatecznym powodem, by wogóle zaniechać ich lektury. Wszakże najlepszej sposobności do zaznajomienia się z cenniejszymi utworami humanistów polskich dostarcza lektura domowa. — Potrzeba tylko, by nauczyciele, udzielający nauki języków klasycznych i literatury polskiej w wyższem gimnazjum, zwrócili uwagę uczniów na wysokie zalety tychże utworów, by ich zachęcili do pilnego rozczytywania się w nich i wskazali źródło, z któregoby uczniowie bez wielkich trudności mogli się zaznajomić z cenniejszemi próbkami bogatej literatury humanistycznej. Bez takiej zachęty i wskazówek powyższy cel nie dałby się osiągnąć; gdyż stwierdzoną jest rzeczą, że *ignoti nulla cupido*.

Przez lekturę powyższych utworów osiągnie się podwójną korzyść; najpierw pogłębi się i rozszerzy znajomość literatury ojczystej, powtóre rozszerzy się zakres lektury łacińskiej, zwłaszcza jeśli utwory humanistów, wybrane do lektury, pod względem czystości i poprawności języka łać. nie będą ustępować najlepszym wzorom klasycznych pisarzy rzymskich.

Książeczka niniejsza, której głównym celem jest zaznajomienie młodzieży gimnazjalnej z cenniejszymi utworami humanistów polskich,

składa się z dwóch części. Pierwsza część obejmuje *a)* Wstęp, dający ogólny pogląd na początki i rozwój humanizmu we Włoszech i w Polsce, oraz uwzględniający najwybitniejszych przedstawicieli tego kierunku. *b)* Wybór z celniejszych utworów łac. ułożonych w dystychach elegiackich trzech najznakomitszych poetów polsko-łac. Złotego wieku literatury polskiej, Janickiego, Kochanowskiego i Sarbiewskiego. Tekst utworów pomieszczonych w tym zbiorze jest opracowany krytycznie według najlepszych wydań i opatrzony uwagami wstępnymi odnoszącymi się do genezy utworu tudzież zwięzłymi objaśnieniami zastosowanymi do stopnia wiedzy i pojętności uczniów.

Wybór z wierszów Janickiego, których tekst łac. jest oparty na wydaniu I. w Krakowie r. 1542, obejmuje 9 elegii (Tristia Eleg. I. II. V. VI. VII. X., Var. Eleg. II. IV. VII.) i 3 epigramy (nr. 4. 52. 72), t. j. ogółem 942 wiersze. Z utworów łac. Kochanowskiego pomieszczono w I. części niniejszej książeczki 4 elegie (Eleg. I. 15, III. 2, III. 14. III. 15.) ogółem 286 wierszy; z wierszów zaś Sarbiewskiego elegię p. t.: *Iter Romanum*, liczącą 292 wiersze.

Z powodu ściśle ograniczonych rozmiarów sprawozdania gimnazjalnego można było pomieścić w tegorocznym sprawozdaniu tylko część elegii Janickiego; dalsze jego elegie oraz utwory Kochanowskiego i Sarbiewskiego pojawią się dopiero w następnym sprawozdaniu gimnazjalnym.

Druża część pracy, która, jakkolwiek już ukończona, z konieczności rzeczy pojawi się dopiero w roku przyszłym, będzie obejmować oprócz dalszego ciągu elegii Janickiego celniejsze ody łac. Kochanowskiego i Sarbiewskiego, oraz spis imion własnych z krótkimi objaśnieniami zastosowany do obu części dziełka.

Za podstawę tekstu wierszów Kochanowskiego umieszczonych w tym zbiorze obrałem tekst »wydania pomnikowego w Warszawie z r. 1884«, tekst zaś utworów Sarbiewskiego opiera się na wydaniu p. t.: »*Mathiae Casimiri Sarbiewski... Poemata omnia, Staraviesiae 1892*«. W wątpliwych miejscach tekstu uwzględniłem także inne wydania trzech powyższych poetów, co niejednokrotnie zaznaczyłem w uwagach umieszczonych poniżej tekstu.

I.

Początki i rozwój humanizmu we Włoszech.

Pod wpływem pism genialnych poetów i uczonych budzi się w XIV. wieku we Włoszech wielki zapal do świata klasycznego Greków i Rzymian, pełnego prostoty, swobody i poezji, oraz noszącego na sobie znamię skończonego piękna. Wznieca go nieśmiertelny poeta Dante (1265 † 1321), który pierwszy nawiązuje nić z klasyczną starożytnością, sławiąc w swojej Boskiej komedji poetę Wergilego i stawiając go jako niezrównany wzór do naśladowania.

Jeszcze w większym stopniu przyczyniają się do rozbudzenia zapalu do świata klasycznego słynni poeci i uczeni włoscy Franciszek Petrarca (1304—1374) i Jan Boccaccio (1313—1375).

Pierwszy z nich oczarowany wdziękiem i słodyczą wystowienia Cyclerona, którego pisma, szczególnie filozoficzne, nawet w średnich wiekach zażywały wielkiego poważania, walczy nie tylko ze skutkiem przeciw łacinie barbarzyńskiej panującej wszechwładnie w wiekach średnich, lecz odtwarza równocześnie w swoich pismach prozaicznych i poetycznych mistrzowski język Cyclerona i Wergilego. Zarazem nosi się z myślą uczynić klasyczny język Rzymian językiem literatury i powszedniego życia ówczesnych Włochów.

Przyjaciel jego Boccaccio odpisuje własnoręcznie cały szereg rzadkich rękopisów autorów klasycznych i pierwszy sprowadza z Hellady odpisy nieśmiertelnych poematów Homera, co sam sobie za największą zasługę poczytywał.

Pod wpływem ogromnego zapału i zamiłowania do studyów klasycznych przetrząsają uczeni włoscy biblioteki Włoch, Grecy i Niemiec, wydobywają z klasztornego zacisza pyłem przyprószone pisma autorów klasycznych i rozszerzają ich znajomość zapomocą licznych odpisów i wykładów o literaturze klasycznej, które po różnych miastach miewają.

Do połowy XV. wieku szczególnie klasyczne pisma Rzymian cieszą się we Włoszech wielką popularnością.

Zamiłowanie i znajomość klasycznej literatury greckiej w tym czasie słabe czyni postępy we Włoszech; wyjątek stanowi Florencyja, gdzie od r. 1396—1415 wyklada grecką literaturę uczony Grek Manuel Chrysolaras, który wykształcił wielu Włochów na dzielnych hellenistów.

Dopiero upadek Konstantynopola (1453), sprowadzając do Włoch uczonych Greków (Theodoros Gaza, Georgius Trapezuntios, Bessarion, Demetrios Chalkondylas, Konstantios Laskaris, Andreas Janos Laskaris, Markos Mazuros), wpływa na ożywienie zamiłowania także do klasycznej literatury greckiej. Jednak znajomość jej szerzy się początkowo głównie zapomocą przekładów łacińskich. Poglębiają i rozszerzają jej znajomość dopiero uczeni włoscy, którzy wyszli ze szkoły Chrysolarasa, (jak Leonardus Bruni, Franciscus Poggius, Franciscus Philelphus, Laurentius Valla, Nicolaus Perottus).

W znacznym stopniu przyczynia się do rozpowszechnienia się pism autorów klasycznych także wynalezienie w połowie XV. wieku sztuki drukarskiej. Dzięki niestrudżonym usiłowaniom uczonych drukarzy włoskich (jak Zarotto, Aldus i Paulus Manutius, Iunta) wydano do początku XV. wieku w tysiącach egzemplarzy większą część klasyków rzymskich i przygotowano wydania greckich. Ten cały ruch, zmierzający do odrodzenia studyów klasycznych we Włoszech, znalazł silne poparcie także u szlachetnych i liberalnych zwierzchników Kościoła i książąt świeckich jak papieża Mikołaja V. (1447—1455), oraz książąt florenckich Cosmo i Lorenzo Medici. Cosmo założył we Florencyi Akademię Platońską, której głównem zadaniem było krzewienie nauki Platońskiej, by zapomocą niej wyprzeć z ówczesnych szkół filozofię scholastyczną opierającą się na wypaczonych i mylnie zrozumianych zasadach nauki Arystotelesa.

Pod wpływem powyższych okoliczności sprzyjających dokonało się zatem we Włoszech odrodzenie klasycznej starożytności. Ono wywołało znaczny przewrót w dotychczasowych zapatrywaniach człowieka na świat i w jego działaniu jako jednostki moralnej. Pilne bowiem rozczytywanie się we wzniosłych wzorach klasycznych wyswabza ducha ludzkiego z krępujących więzów scholastyki średniowiecznej, ono wlewa weń swobodę myśli i poczucie pięknej artystycznej formy. Ono obudza wreszcie wielki zapał do naśladowania tak pod względem formy jak treści mistrzowskich wzorów klasycznej starożytności.

Wychodząc z tego założenia, że głębsze wniknięcie w formę i treść niezrównanych płodów klasycznych rozwija wszechstronnie władze intelektualne i moralne człowieka, oraz przyczynia się do nabycia wszystkich przymiotów cechujących skończonego człowieka (*humanitas*), nazwano studia klasyczne także studiami humanistycznymi, a humanizmem cały kierunek w literaturze i wychowaniu, zmierzający do poznania i odtwarzania klasycznej starożytności.

II.

Początki i rozwój humanizmu w Polsce.

Humanizm zaczął około połowy XV. wieku z Włoch powoli rozszerzać się także po krajach zachodniej i środkowej Europy, jednając sobie zwolenników wszędzie, dokądkolwiek zawitał. Pierwsze jego brzaski w Polsce pojawiają się dopiero od czasu soboru bazylijskiego (1431—1439), w którego obradach brali udział także wybitni delegaci z Polski. Za ich pośrednictwem dostają się do Krakowa pisma niektórych autorów klasycznych i humanistów włoskich, jak Cycerona, Lukana, Petrarcki i Boccaccia. Pisma te nie pozostają bez wpływu na uniwersytet krakowski, hołdujący aż do tego czasu wyłącznie kierunkowi teologiczno-scholastycznemu, gdyż już w r. 1433 bakałarz tegoż uniwersytetu Grzegorz z Sanoka, który w r. 1451 zostaje wyniesiony na stolicę arcybiskupstwa lwowskiego, ogłasza po raz pierwszy wykład o Sielankach Wergilego i sprawia nowością rzeczy ogromne wrażenie. Humanizm bowiem natrafia w Polsce na grunt odpowiednio przygotowany; to też znajduje tu, zwłaszcza w Krakowie, licznych zwolenników w kołach wyższego duchowieństwa, na dworze królewskim i potężnych magnatów polskich. Przyczynia się do tego nadzwyczajna ruchliwość Polaków w XV. wieku i ich podróżeomania. Ulegają jej zarówno duchowni, udający się tłumnie w sprawach osobistych i kościelnych do Rzymu, jak studenci, szukający wyższego wykształcenia w obcych uniwersytetach, a wkońcu rycerstwo polskie, które zaciąga się w służbę dworską lub szeregi austriackie, czeskie i węgierskie. Tak ożywione stosunki z zagranicą zaznajamiają Polaków z nowym prądem humanizmu i przyczyniają się w wysokim stopniu do jego krzewienia się w Polsce.

Szersze jednak kręgi zatacza humanizm w Krakowie dopiero przy końcu wieku XV., głównie skutkiem napływu obcych humanistów do Krakowa. Tak w r. 1470 przybywa do Polski głośny humanista włoski Filip Buonacorsi (zwany powszechnie Callimachus), który wygnany z Włoch za uknućie spisku przeciw papieżowi Pawłowi II., znajduje gościnne przyjęcie u arcybiskupa lwowskiego Grzegorza z Sanoka, wielkiego zwolennika humanizmu. Dostawszy się następnie na dwór królewski, zostaje wraz z Długoszem wychowawcą synów króla Kazimierza Jagiellończyka, a po śmierci jego jest nader wpływowym doradcą króla Jana Alberta. Na tak ważnem stanowisku wywiera on aż do swojej śmierci w r. 1496 znaczny wpływ na rozwój humanizmu w Krakowie, którego jest głównym filarem i krzewicielem.

Na koniec XV. wieku, t. j. na lata 1480—1492, przypada największy napływ do Krakowa humanistów ze Śląska i Niemiec. Kraków bowiem należał do punktów wytyczonych na mapach humanistów zapewne nie tylko dlatego, że był miastem uniwersyteckiem, w którym kwitnęła matematyka i nauki wyzwolone, ale także i dlatego, że był wschodnią kolonią kultury mieszczaństwa niemieckiego. Nęciły obcych scholarów do Krakowa niewątpliwie także łatwość utrzymania się i nawiązania stosunków towarzyskich, tudzież widoki udzielania lekcji prywatnych, oraz łatwość otrzymania posad profesorskich przy uniwersytecie.

Tak w r. 1489 przybywa do Krakowa głośny humanista niemiecki Konrad Celtès, odznaczony wieniec poetyckim przez cesarza Fryderyka III. Mąż ten, będący typem wędrownego apostoła humanizmu, zakłada w Krakowie współ z Kallimachem Nadwiślańskie Towarzystwo (Sodalitas Vistulana), które składając się przeważnie z młodych ludzi hołdujących kierunkowi humanistycznemu, miało za główny cel krzewienie i pielęgnowanie studyów klasycznych.

Do naukowego tego kółka, którego duszą był Celtès, należeli prócz osób kryjących się pod pseudonimami (jak Andrzej Pegasus, Statilius Simonides, Jan Terinus) wybitni uczeni i humaniści jak Kallimach, Albert Brudzewski, słynny nauczyciel astronomii uniw. krak., tudzież Jan Ursyn, lekarz i autor dziełka p. t. *Modus Epistulandi*, Rudolf Agricola młodszy, Walenty Eck, Wawrzyniec Rabe (Corvinus) z Nowogotaru na Śląsku, Zygmunt Gossinger (Fusilius) z Wrocławia, Jan Sommerfeld (Aesticampianus), którzy wszyscy są magistrami uniwersytetu krak.

Celtès po dwuletnim pobycie opuszcza Kraków w r. 1491. W tym bowiem czasie następuje w Krakowie krótkotrwała, ale silna reakcyja przeciw humanizmowi, wywołana przez zagrożonych w swym bycie starych magistrów hołdujących kierunkowi scholastycznemu, którzy w miarę wzrastania humanizmu w murach akademii krak. tracili coraz bardziej na znaczeniu. Pod wpływem tejże reakcyi opuszczają obcy humaniści na pewien czas Kraków, w którym też skutkiem tego na razie przygasa humanizm, lecz na to tylko, by z początkiem XVI. wieku wybuchnąć tem silniej, wystąpić do otwartej walki ze scholastyką i wyjść z niej zwycięsko. Od r. 1501 humaniści obcy zaczynają znowu tłumnie napływać do uniwersytetu krakowskiego i miewać wykłady o pismach

różnych autorów rzymskich. Uniwersytet krakowski z początkiem XVI. wieku nabiera europejskiej sławy, głównie skutkiem pielęgnowania nauk matematycznych, których dzielnym reprezentantem jest Albert Brudzewski, nauczyciel Mikołaja Kopernika.

Sława uniwersytetu sięga daleko i ściąga tłumy słuchaczy z zagranicy. Uniwersytet jest zarazem główną siedzibą humanizmu w Polsce, który tu od początku XVI. wieku do 1530 najpiękniej się rozwija. Te czasy są najświetniejsze tak pod względem liczby studentów jak nauczycieli objaśniających pisma autorów klasycznych. W spisie prelekcji uniwersyteckich z tego czasu spotyka się często wykłady o pismach Wergilego, Owidego, Horacego, Stacyusza, Marcyalisa, Tybulla, Propercyusza, Terencyusza, Syljusa Italika, Cyserona, Seneki i innych.

W tym czasie osiedlają się w Krakowie także liczni księgarze i drukarze, którzy trudnią się sprowadzaniem i sprzedają klasyków drukowanych zagranicą, jako też sami zajmują się wydawaniem pism autorów rzymskich opracowanych przez nauczycieli akad. krak.

Podobnie jak we Włoszech tak też i w Polsce początkowo cieszy się względami tylko literatura rzymska. Znajomość greczyzny pojawia się wprawdzie w uniwersytecie krak. od czasu przybycia włoskich humanistów Constanza Claretti z Pistoji (1505) i Sylwiusza Sycylijezyka, doktora praw z Padwy, późniejszego nauczyciela Zygmunta Augusta; jednak dopiero od r. 1520 doznaje język i literatura grecka gorliwszej opieki. W tym roku wyklada Jakób z Sieradza o Hezydzie, a magister Jerzy z Lignicy ogłasza wykład o gramatyce greckiej. W r. 1521 Sebastian ze Lwowa (de Leopoli) wyjaśnia Homera.

Jednak pomimo tych korzystnych objawów natrafiała nauka języka greckiego jeszcze przez długi czas na opór i niechęć ze strony zacofanych nauczycieli akademii krakowskiej, upatrujących w nauce tegoż języka podniecie do szerzenia się ducha kacerskiego i herezyi religijnej.

W spisie prelekcji uniwersytetu z tego czasu czytamy nazwiska Demostenesa, Hezydoda, Eurypidesa, Isokratesa, Teokryta, Teognisa i Xenofonta, lecz ani razu nie spotykamy Sofoklesa, a co jeszcze bardziej zadziwia, żadnej wzmianki o Platonie. Widocznie wszechwładnie panujący Arystoteles wyparł pisma Platona z murów akademii krak.

Krzewieniu się humanizmu w Polsce w XVI. wieku sprzyjali światli biskupi, jak Konarski, Tomicki, Krzycki, Dantyszek, Gamrat, Maciejowski, Zebrzydowski, Padniewski, Myszkowski i inni. Wielu z nich odebrawszy wyższe wykształcenie we Włoszech, ojczyźnie humanizmu, byli prawdziwymi mecenasami uczonych i poetów tego okresu. Humanisci znajdują silne poparcie także na dworze Zygmunta; sam król Zygmunt I. był wybornym łacynistą i chętnie przebywał w gronie ludzi uczonych. Dwór królewski stał się ogniskiem humanizmu zwłaszcza od czasu małżeństwa Zygmunta I. z Boną Sforzą, księżniczką medyolańską (w r. 1518), która sama mówiła biegle po łacinie i ściągała do Polski wielu uczonych i artystów włoskich. Również magnaci polscy, którzy po większej części kształcili się w zagranicznych uniwersytetach, jak Kmitowie, Zamojscy, Tarnowscy, Firlejowie i w. innych, są zwolennikami odrodzonej litera-

tury klasycznej i chętnie otaczają się humanistami. Utrzymując bowiem liczne stosunki z zagranicą, starali się usilnie o to, by korespondencya ich prowadzona w stylu łac. chlubnie świadczyła o ich humanistycznym wykształceniu. Również schlebiali ich dumie rodowej i wrodzonej ambicyi, jeśli uczeni dedykowali im swoje pisma, a poeci wielbili ich sławę. Trzymali więc na swoim dworze zdolnych i wykwintnych sekretarzy, starali się o względy poetów i historyków głoszących sławę ich imienia, oraz poszukiwali światłych humanistów na wychowawców dla swoich synów.

Wobec tak sprzyjających warunków światło humanizmu z murów akademii krak. rozchodzi się powoli po Polsce, dostaje się do licznych jej kolonii i do szkół wyższych utrzymywanych przez biskupów i miasta, jak Poznań, Pułtusk, Lwów, Toruń, Elbląg, Gdańsk. Posady nauczycielskie w tychże szkołach zajmują humaniści polscy lub cudzoziemcy, którym do walki z ciemnotą scholastyczną nie brak zapału ani wiedzy. Zamiłowanie do wyższych stydów klasycznych wzrasta we wszystkich warstwach narodu, wyższych i niższych. Magnaci i szlachta kształcą synów w akademii krakowskiej lub zagranicznych uniwersytetach dlatego, że uznają potrzebę i ważność wyższej oświaty, że wymaga tego jej przodujące stanowisko w narodzie tudzież wzgląd na przyszłą karierę swojego potomstwa. Młodzież mieszczańska i kmiecia garnie się do nauk humanistycznych już to z prawdziwego do nich zamiłowania już też ze względów praktycznych. Wyższe bowiem studia i stopnie akademickie umożliwiają jej wydobyć się z niskiego stanu, a dokładna znajomość języka łacińskiego panującego wówczas wszechwładnie w Kościele, szkole, sądownictwie, w kancelaryach królewskich, na dworach magnatów, w dysputach naukowych, w towarzyskich rozmowach ludzi wykształconych, a wkońcu w stosunkach dyplomatycznych z zagranicą, toruje jej drogę do zajęcia posad nauczycielskich, intratnych beneficjów kościelnych tudzież sekretarstw w kancelaryi królewskiej i na dworach magnatów.

Błogie skutki wykształcenia humanistycznego opartego przeważnie na wzorach rzymskich okazują się wkrótce w Polsce w całej pełni. Oto najpierw język łac., będący powszechnym organem wyrażania myśli wśród wyższych warstw narodu, a skażony różnemi naleciałościami barbarzyńskimi średnich wieków, pod wpływem najlepszych wzorów rzymskich oczyszcza się, nabiera ogłady i wytworności. Również duch twórczy budzi się pod orzeźwiającem tchnieniem humanizmu z długiego letargu, w który go pogrążyła martwa scholastyka średniowieczna.

Rozwija się bujnie w Polsce bogata literatura, z początku uprawiana wyłącznie w języku łacińskim, a odznaczająca się w niektórych działach klasycznym mistrzostwem formy, swobodą i bogactwem myśli. Z czasem wykształca się na wzorach rzymskich także język polski, a nabrawszy giętkości i wdzięku, staje się organem piśmiennictwa narodowego. Z początku zajmuje w niem równe miejsce obok łacińskiego; później przyswoiwszy sobie całe bogactwo nabytego na wzorach klasycznych kunsztu, zdobywa sobie nawet w niem znaczną przewagę.

III.

Humaniści polscy, ich charakterystyka i działalność.

Z kolei rzeczy wypada podać zwięzłą charakterystykę humanistów polskich wogóle, tudzież wymienić wybitniejszych przedstawicieli tego kierunku w Polsce z uwzględnieniem ich działalności.

Humaniści polscy mają wiele cech wspólnych z humanistami zagranicznymi, włoskimi i niemieckimi, ale też wiele znamion odrębnych, tylko im samym właściwych.

Pochodzą oni zazwyczaj ze średnich i niższych warstw społecznych, z uboższej szlachty, z mieszczaństwa i stanu kmiecego. Są to zazwyczaj ludzie utalentowani, obdarzeni rzutkim, bystrym i wrażliwym umysłem, oraz ciętym dowcipem. Odbierają oni wyższe wykształcenie bądźto w akademii krak. bądź też w zagranicznych uniwersytetach. Wiedza ich jest wprawdzie rozległą ale więcej powierzchowną i encyklopedyczną niż gruntowną. Będąc entuzjastycznymi wielbicielami klasycznych pisarzy, szczególnie rzymskich, przyswajają sobie z łatwością mistrzostwo ich formy i bogactwo myśli, przejmując się zarazem ich duchem, poglądami i wyobrażeniami, które nie tylko odtwarzają w swoich pismach, lecz nawet w życiu praktycznym zastosowują. Szukają oni oparcia bądźto w akademii krakowskiej jako nauczyciele, bądź też na dworach królów, biskupów i możnych magnatów w charakterze sekretarzy lub wychowawców, wkońcu niektórzy z nich poświęcają się stanowi duchownemu.

Prawie wszyscy z nich uprawiają poezję łacińską. Jedni czynią to z prawdziwego powołania i natchnienia poetyckiego, drudzy, by wierszami zwrócić na siebie uwagę hojnych mecenasów, zaskarbić sobie ich względy i za ich poparciem dobić się intratnego stanowiska duchownego lub świeckiego. Są to po większej części ludzie chwiejnego charakteru i bez stałych przekonań, zabarwionych nieraz kosmopolityzmem. Tem tłumaczy się ustawiczne ich włóczęgostwo po różnych krajach i życie tułaczę, jakie wiodą niektórzy humaniści, ale przeważnie obcy, rzadko polscy. Hołdując w życiu powszednim zasadzie epikurejskiej: żyć i używać, lubią oni życie wygodne, swobodne i hulaszcze; dlatego też trzymają się chętnie klamki możnych panów, którym nieraz w swoich pismach aż do przesady kadzą i schlebiają. Jednak nie jest im obcą swoboda myśli i otwartość w słowach; swobodnemi są nieraz zasady moralne i religijne, które wyznają. Stąd ta pochopność do krytyki urządzeń państwowych, społecznych i religijnych, w sprawie których często w swoich pismach głos zabierają. Są oni wkońcu dostępni i wrażliwi na wszelkie nowe hasła i prądy, któremi z łatwością się przejmują. Ta właśnie okoliczność tłumaczy nam, dlaczego szerząca się w Polsce herezja religijna znalazła w szeregach humanistów nie tylko otwartych obrońców i wyznawców, lecz także skrytych zwolenników.

Pierwsi humaniści polscy są podobnie jak włoscy zapalonymi wielbicielami mistrzowskiej formy klasyków rzymskich. Czytanie tychże odbywa się głównie dla poznania i przyswojenia sobie elegancyi stylu właściwego najlepszym poetom i prozaikom rzymskim. »Nos esse Cice-

ronianos oportet», pisze w r. 1518 humanista krakowski Rudolf Agricola, a słowa jego stały się hasłem dla współczesnych i późniejszych humanistów.

Pierwsi zatem humaniści polscy są przeważnie poetami odtwarzającymi mniej lub więcej szczęśliwie formę klasycznych wzorów rzymskich. Piszą oni tylko po łacinie. Łacina ich jest wprawdzie zbliżona do najlepszych wzorów, jednak nie jest zupełnie wolna od naleciałości średnio-wiecznych i neologizmów. Naśladownictwo ich rozciąga się głównie do formy, mniej do ducha i treści pisarzy rzymskich; tę czerpią oni przeważnie ze zdarzeń i stosunków ojczystych, co im za wielką chlubę po- czytać należy.

Najdawniejszymi przedstawicielami humanizmu w Polsce są nau- czyciele akademii krakowskiej. Niektórzy z nich są obcego pochodzenia, Niemcami i Ślązakami, jak Jan Sommerfeld (Aesticampianus), Wa- wrzyniec Rabe (Laurentius Corvinus), Rudolf Agricola i w. i. Najślawniejszym z pomiędzy pierwszych humanistów polskich jest Pa- weł z Krosna (Crosnensis), który po odbyciu studiów uniwersyteckich w Gryfii został nauczycielem akademii krakowskiej, gdzie od r. 1507—1516 wykładał i objaśniał pisma różnych klasyków rzymskich. Umarł w Starym Sączu r. 1517. Wykształcił on wielu uczniów na dziel- nych humanistów, jak znanego łac. poetę Dantyszka (o którym niżej), tudzież Jana z Wiślicy, autora poematu p. t.: *Bellum Prutenum* w 3 ks., poświęconego opisowi sławnej bitwy i zwycięstwa nad Zakonem krzyżackim pod Grunwaldem w r. 1410.

Paweł z Krosna zasłynął również jako niepośledni poeta łaciński. Oprócz dwóch większych poematów o Władysławie, królu i patronie Węgier, tudzież o św. Stanisławie, biskupie krakowskim, zabitym przez króla Bolesława Śmiałego, napisał on wiele elegii, ód, panegiry- ków i epigramów. Jest on również wydawcą satyr Persyusza (w Krako- wie r. 1508) i dwóch tragedyi Seneki filozofa, *Troades* i *Thyestes*. Utwory poetyczne Pawła z Krosna ogłoszone drukiem za jego życia, wydał wraz z wierszami Jana z Wiślicy Dr. Bronisław Kruczkie- wicz, p. t.: *Pauli Crosnensis Rutheni atque Joannis Wisliciensis Carmina*, w Krakowie r. 1887.

Wśród humanistów, nie będących nauczycielami uniwersytetu krak., zasłynął jako niepospolity poeta łaciński Andrzej Krzycki (po łac. Cricius, ur. 1482 w Krzycku w Wielkopolsce, † 1537 w Krakowie). Odebrawszy wyższe wykształcenie w akademii krakowskiej i padewskiej, poświęcił się stanowi duchownemu. Jako sekretarz króla Zygmunta I., sprawował kilkakrotnie poselstwa w sprawach jego do dworów zagranicz- nych, a postępując na coraz wyższe godności został wkońcu arcy- biskupem gnieźnieńskim i prymasem. Obdarzony niepoślednim talentem poetyckim, pisał wiersze religijne, panegiryki na cześć króla i jego rodziny, wiersze polityczne, satyry, epitafia, epigramy, a nawet wier- sze erotyczne, nie licujące wcale z jego wysokiem stanowiskiem du- chownem. Wszystkie jego wiersze łac. wydał Kazimierz Moraw- ski p. t. *Andreae Cricii Carmina*, w Krakowie 1888.

Do celniejszych poetów łacińskich epoki Zygmuntońskiej należy także Jan Dantyszek, urodzony w r. 1485 w Gdańsku. Stąd nazwał się po łac. Dantiscus t. j. Gdańszczanin. Pochodził z rodziny niemieckiej osiadłej na Pomorzu i nazywał się pierwotnie Flachsbinder. Początkowe nauki pobierał w rodzinnem mieście, wyższe w akademii krak., gdzie jego nauczycielem był wyżej wspomniany Paweł z Krosna. Następnie tułał się przez dłuższy czas po dalekich krajach i morzach. Wkońcu poświęciwszy się stanowi duchownemu piastował różne wysokie godności. Umarł w r. 1548 w Heilsbergu jako biskup warmiński. Był biegłym poetą łac., układnym dworakiem i zręcznym dyplomata. Król Zygmunt I. wysyłał go kilkakrotnie w poselstwie do dworów zagranicznych, jak cesarza Maksymiliana i Karola V. Cesarz Maksymilian obdarzył go wienцем poetyckim i przydomkiem szlacheckim von Hoeffen (a Curiis). Pisał hymny łac. na wzór Prudencyusza, elegie, satyry, panegiryki i epigramy. Wiele z powyższych wierszów ogłosił drukiem jeszcze za życia, niektóre z nich jeszcze dotąd pozostają w rękopisach. Większa część jego utworów poetycznych wyszła z druku w zbiorowem wydaniu w Lipsku 1754 r.

Mikołaj Hussowski (Hussovianus) urodził się prawdopodobnie we wsi Hussów powiatu łancuckiego około r. 1480. Młodość swoją spędził na łowach na grubego zwierz, do których go przysposabiał sam ojciec, pozostający w służbie u jakiegoś magnata, nam bliżej nieznanego. Dopiero jako dorosły młodzieniec pobierał nauki; jakie i gdzie, niewiadomo. Później dostał się na dwór biskupa płockiego Erazma Ciołka, który gorliwie się zajął dalszym jego losem. W r. 1521—22 bawił w Rzymie razem z Ciołkiem, wysłanym tam w poselstwie od króla Zygmunta. Tam też napisał obszerniejszy poemat opisowy (1072 wierszów) ułożony w dystychach elegiackich p. t.: *Carmen de statura, feritate ac venatione bisonis* (żubra). Wydał go po powrocie do kraju razem z innymi drobniejszymi wierszami w Krakowie r. 1523. Podczas choroby trapiącej go w latach 1524 i 1525 skreślił jeszcze dwa poematy. W 1. z nich p. t. *Nova et miranda de Turcis victoria* (87 dyst. eleg.) opiewa zwycięstwo Mikołaja Firleja nad Turkami i Tatarami pod Trembowłą w r. 1524. W 2. poemacie p. t. *De vita et gestis divi Hyacynthi* (869 hexam. dakt.), wydanym w Krakowie w r. 1525, opisuje sposobem kronikarskim życie, działalność i cuda błogosł. Jacka. Po r. 1525 poświęcił się poeta prawdopodobnie stanowi duchownemu; umarł po r. 1533. Utwory jego wykazują pewne braki pod względem czystości i poprawności języka łac., również układ i przedstawienie rzeczy zdradzają miejscami nieudolność. Wydał je Jan Pelczar p. t. *Nicolai Hussoviani Carmina*, w Krakowie 1894.

IV.

Klemens Janicki.

Najgenialniejszym poetą łacińskim z czasów Zygmunta I. jest Klemens Janicki (po łac. Janicius). W życiu swoim, które sam wyśpiewał

w rzewnych wierszach, szczególnie Trist. eleg. VII., zaznał on mało chwil wesołych i szczęśliwych, zato wiele boleści i smutku skutkiem ubóstwa, zawodów i trapiącej go choroby. Poeta nasz przyszedł na świat pod wieśniaczą strzeclą 17. listop. r. 1516 w Januszkowie, wsi wielkopolskiej pod Żninem. Ojciec jego był dość zamożnym, prawnym i bogobojnym kmieciem. Straciwszy starsze dzieci w czasie morowego powietrza, nie chciał wątłego synka przysposabiać do ciężkiej pracy na ojcowskim zagonie, lecz już w 5. roku życia oddał go na nauki najpierw do poblizkiego Żnina, następnie do słynnej szkoły Lubrańskiego w Poznaniu, gdzie go własnym kosztem przez kilka lat utrzymywał. Tu pod kierunkiem dzielnego nauczyciela i humanisty Tomasza Bedermana, którego później w Eleg. Trist. VII. ze czcią i wdzięcznością wspomina, kształcił się w językach klasycznych, poświęcając się z niezwykłym zapałem lekturze poetów rzymskich. Jeszcze na ławie szkolnej ułożył w niespełna 16. roku życia na cześć Lubrańskiego, założyciela szkoły, wiersz łaciński, który sam wygłosił podczas obchodu uroczystości w murach zakładu. Ta okoliczność zjednała mu nie tylko zasłużone pochwały nauczycieli, lecz wyniosła go także nad wszystkich rówieśników.

Po chlubnem ukończeniu gimnazjum Lubrańskiego dalszym jego studyom stało na przeszkodzie ubóstwo ojca. W krytycznej chwili, kiedy się lękał o swoją przyszłość, przygarnął do siebie utalentowanego młodzieńca i zajął się gorliwie dalszym jego losem arcybiskup gnieźnieński i prymas Andrzej Krzycki. Było to w maju roku 1536. Poleciał zaś mu Janickiego prawdopodobnie kanonik kapituły gnieźnieńskiej Stanisław Kilowski, życzliwy przyjaciel poety, który z nim przez szereg lat żywą utrzymywał korespondencyę.

Nie mając na dowodek prymasa z góry określonego zakresu działania (być może, że dopomagał mu w pracach literackich i zarządzał jego biblioteką), rozwijał nasz poeta swobodnie swój talent i nabierał oglądy, ocierając się o wybitniejszych owego czasu mężów bawiących na dworze prymasa, (jak uczony Stanisław Górski, poeta Dantyszek, Hozyusz, podówczas kanonik warmiński i w. i.). Skutkiem licznych zebrań i suchych przyjęć na dworze Krzyckiego nie zaznał tam poeta upragnionego spokoju; to też skarży się na zbytne zajęcie, troski i życie hulaszce, w którym wbrew swej woli musiał brać udział.

Janicki był nieodstępnym towarzyszem Krzyckiego w domu i podróży. Tak w r. 1536 hawił razem z nim w Łowiczu i Skierniewicach, w jesieni tego roku udał się z nim na sejm do Krakowa, gdzie Krzycki 10. maja 1537 życie zakończył. Śmierć Krzyckiego, którego opieką zaledwie rok jeden się cieszył, odczuł poeta głęboko i opłakiwał ją rzewnie w kilku wierszach, sławiąc wysokie zalety nieodżałowanego opiekuna. Podczas pobytu na dworze Krzyckiego napisał Janicki kilka elegii (Variae Eleg. 1—3), niektóre epigramy, tudzież Żywoty arcybiskupów gnieźnieńskich (43 żywotów, każdy w dwóch dyst. eleg.) ułożone z polecenia Krzyckiego. Wydał je Andrzej Trzycieski w r. 1574 z kilku własnymi dodatkami.

Poezie, pozbawionemu po śmierci Krzyckiego opieki, przyszedł w stosowną porę w pomoc przyjaciel prymasa Piotr Kmita, marszałek koronny i wojewoda krakowski. Ten przyjął go w maju roku 1537 na swój dwór i zajął się gorliwie dalszym jego losem. Nie wiadomo dokładnie, jakie obowiązki spełniał poeta na dworze Kmity. Być może, że załatwiał liczną jego korespondencję prywatną. Janicki był towarzyszem Kmity we wszystkich podróżach. Tak z końcem maja r. 1537 bawi z nim w Wiśniczu, w czerwcu w Krakowie, w połowie sierpnia bierze udział razem ze swoim panem w głośnym zgromadzeniu 150.000 szlachty pod Lwowem, która w t. zw. Wojnie Kokoszej podniosła jawny bunt przeciw królowej Bonie i jej gospodarstwu w Polsce, 6. stycznia r. 1538 przybywa razem z Kmitą na sejm do Piotrkowa. Pod wpływem świeżych zdarzeń politycznych i za radą Kmity napisał Janicki w tym czasie, prawdopodobnie podczas sejmu lub wkrótce potem, obszerniejszą elegię polityczną (204 dyst. eleg.) p. t. *Querela Reipublicae Regni Poloniae* a. 1538 *conscripta* (b. r. i m.). W wierszu tym gani poeta magnatów polskich za ich niezgodę podczas sejmu w Piotrkowie, która przyprawia państwo o upadek, nawołując ich równocześnie do zgody znaną tezą: »Concordia parvae res crescunt, discordia maximae dilabuntur«. Podczas 9-ciomiesięcznego pobytu na dworze Kmity — od końca maja r. 1537 do wyjazdu do Padwy, który nastąpił w pierwszych miesiącach r. 1538 — napisał poeta jeszcze kilka mniejszych utworów (jak *Variae Eleg.* 4., 6.) tudzież cały szereg epigramów (28—31, 33, 46—47, 55—57).

Jednak życie dworskie nie zadowalało poety. Zapalony wielbiciel poezji tęsknił do dalszych nauk, pragnąc głębiej wniknąć w tajniki ubóstwianych przez się poetów rzymskich. Atoli zaspokojenia swoich pragnień nie mógł znaleźć w uniwersytecie krakowskim, w którym do niedawna jeszcze tak kwitnące nauki klasyczne pod wpływem wielu niekorzystnych okoliczności po r. 1530 zaczęły zwolna podupadać. To też po r. 1530 coraz mniej cudzoziemców do niego napływa; nawet zamożniejsi Polacy chętniej wysyłają swoich synów do zagranicznych uniwersytetów, pomimo edyktu Zygmunta wydanego w roku 1534, zabraniającego wyjeżdżać młodzieży na dalsze nauki za granicę. Z uniwersytetów zagranicznych ściągał największe tłumy polskiej młodzieży uniwersytet padewski, na którego katedrach zasiadali słynni nauczyciele, oddani całym sercem nauce i prawdziwi przyjaciele młodzieży.

Podczas pobytu na dworze Kmity Janicki ciągle marzył o wyjeździe do Włoch, by tam z całym zapałem młodzieńczym mózgiem się oddać ukochanym przez siebie poetom rzymskim i zaznajomić się ze światem i sztuką starożytną na właściwym ich gruncie. Urzeczywistnieniu jego gorących pragnień stawał jednak na przeszkodzie brak funduszków, o które nie śmiał otwarcie prosić potężnego magnata. Obawiając się odmowy wyraził swoje życzenie tylko nieśmiało (*Variae Eleg.* VI. w. 63. nst.), przyrzekając wojewodzie opiewać sławę jego imienia i jego rodu. Dodaje jednak poeta tamże na swoje usprawiedliwienie, że teraz nie mógłby godnie wywiązać się z zadania, gdyż (*Variae Eleg.* VI. 63. nst.):

»Ingenio desunt, si nescis, plurima nostro
Et meus incultam pulsat Apollo chelyn.
Tu potes ingenium mihi, tu dare pectus et ignem,
Quem dare cultori Calliopea solet.
Tu potes haud multos me transformare per annos
Et facere, ut fiat, qui fuit anser, olor.
Cera ego sum mollis cuivis nimis apta figurae,
Quod manus artificis me volet, illud ero.
O utinam timidi cognoscas vota pudoris
Accipiasque meas aure favente preces
Et mihi, magna licet tentem, de more benignus
Annuere, o nulli vir superande, velis!
Hac tibi perpetuum nomen pietate parabis,
Hac et in ore frequens posteritatis eris.
Si tamen illa meis non fiet iniqua libellis,
Maxima quos de te scribere cura mihi est,
Tu modo propositum firma, Comes inclite, nostrum;
Quae peto, magna nimis sunt mihi, parva tibi«.

Kmita wysłuchał rzewnej prośby poety i wysłał go w pierwszym kwartale roku 1538 na dalsze nauki do uniwersytetu padewskiego. Tu uczęszczał Janicki na wydział filozoficzny (collegium artistarum). Z nauczycieli wykładających na tym wydziale największy wpływ wywarł na niego Łazarz Bonamico, słynny uczony i świetny stylista łac., ceniony w całej Europie. Był on nadto wielkim przyjacielem Polaków, z którymi stale korespondencję utrzymywał, jak z Hozyuszem i w. i.

Będąc niezrównanym nauczycielem, umiał on wlać w dusze słuchaczy miłość do świata klasycznego. Wykładał w akademii padewskiej aż do r. 1552 różnych klasyków greckich i rzymskich oraz wykształcił wielu uczniów na znakomitych stylistów łac.

Z wybitniejszych Polaków byli jego uczniami Hozyusz, Myszkowski, Padniewski, Zebrzydowski. Wykłady wymownego mistrza sprawiły na Janickim potężne wrażenie. Sam to wyznaje w Var. Eleg. VIII., wystosowanej do Bonamika, którą mu wręczył przy sposobności przedstawienia się jemu.

W Padwie zaznajomił się Janicki także z Piotrem Bembo, poetą, historykiem, gramatykiem oraz wybornym znawcą i naśladowcą stylu Cyce-rona. Był on od roku 1539 kardynałem rzymskim i doradcą papieża Pawła III. Willa jego Nonianum, położona na przedmieściu padewskim, była przybytkiem muz i punktem zbornym wszystkich znakomych mężów na polu nauki i sztuki. Młodych Polaków bawiących na studiach obdarzał on również swoimi względami, między nimi także Janickiego, (zob. Epigr. 52 p. t. Ad Petrum Cmitam).

Z Polaków, którzy podówczas kształcili się w uniwersytecie padewskim, przyłgnał nasz poeta najbardziej do Piotra Myszkowskiego, późniejszego podkanclerzego i biskupa krakowskiego. Utrzymywał również przyjacielskie stosunki z młodymi Włochami, jak Danielem Barbaro,

i Ludwikiem Dolce (Dolcius) z Wenecyi, którzy później zasłynęli jako znakomici pisarze.

W towarzystwie tych osób poeta szybko dojrzewał, uszlachetniał charakter i rozszerzał horyzont wiedzy. Gorliwe przykładanie się do nauk pod kierunkiem sławnych nauczycieli padewskich wykształciło i wydoskonaliło jego muzę, zbliżyło ją do podziwianych wzorów starożytności i zaznajomiło z tajnikami ducha i formy tychże wzorów.

Pierwsze miesiące pobytu w Padwie upłynęły dla poety nader przyjemnie. Sam wyznaje, że nigdy i nigdzie nie czuł się równie swobodnym i szczęśliwym, jak pod włoskiem niebem, gdzie na każdym kroku przemawiały do żywej jego wyobraźni dawne pamiątki sławnej przeszłości rzymskiej. Szczególnie był oczarowany pięknosciami ziemi włoskiej. Z prawdziwym zachwytem opisuje je w Var. Eleg. VII, wysłanej z Padwy do Stanisława Sprowskiego, wojewody podolskiego.

Elegia ta zawiera pochwały Italii i jej mieszkańców. W niej sławi piękność ziemi, łagodność klimatu włoskiego, schludność i powściągliwość mieszkańców w jedzeniu, piciu i strojach. Tam pijaństwo jest wzgardzone; dlatego też jest tam nielubianą młodzież niemiecka hołdująca Bakchusowi. Tam zawsze panuje spokój i zgoda, a przynajmniej pozór zgody; bo prawo zabrania nosić broń przy boku. Wobec tylu zalet ziemi włoskiej nie należy się temu dziwić, że ona wydała Maronów i mistrza krasomostwa.

Oczarowany cudami ziemi włoskiej woła nawet poeta w uniesieniu (Var. Eleg. VII. w. 79 nst.):

»Quanto felicior essem,
Haec me tam felix si genuisset humus«.

Lecz zaraz przypomina sobie poeta własną ojczyznę, droższą nad wszystko, i jak gdyby żałował powyższych słów, które mu się wyrwały pod wpływem chwilowego uniesienia, dodaje zaraz tamże w w. 81. nst.:

»Non tamen idcirco, quoniam sic fata tulerunt
Provida, Sarmatiae filius esse queror.
Nulla sub immenso tellus est talis, ut illam
Fas mihi sit terrae praeposuisse meae.
Italiam miror, patriam venerorque coloque,
Afficit illius me stupor, huius amor«.

Podczas pobytu w Padwie poeta nie zapominał o ojczyźnie, o swoich przyjaciółach i dobroczyńcach. Wysłał stąd trzy listy poetyczne do magnatów polskich, których łasce zawdzięczał możliwość kształcenia się w Padwie, a mianowicie dwa (Var. Eleg. VII., X.) do Stanisława Sprowskiego, wojewody podolskiego, jeden do Piotra Kmity (Trist. III.).

Ze Sprowskim zaznajomił się Janicki prawdopodobnie jeszcze na dworze Krzyckiego. Onto zapewne udzielał poecie podczas pobytu w Padwie środków materyalnych, zwłaszcza że pomoc Kmity, jak się zdaje, nie wystarczała dla poety, który miał skłonność do wystawności i roz-

rzutności. Pomoc zaś Sprowskiego była tem potrzebniejszą, że poeta wkrótce po przybyciu do Padwy popadł w niełaskę u Kmity. Przyczyną jej była podobno ta okoliczność, że poeta stosownie do danej obietnicy nie opiewał sławy Kmity i świetności jego rodu, co było gorącym życzeniem wojewody. Z powodu tego pomawiał go Kmita o niewdzięczność, wyrzucając mu jego »ignavum pectus« i »desidem animum« (Trist. III. w. 5. 6.).

Brak środków do życia odbierał pocie swobodę myśli i napełniał go troską o dalszy byt. Do kłopotów pieniężnych przyłączyła się w połowie r. 1539 ciężka choroba; najpierw uporczywa febra, potem wodna puchlina, a nadto wrzód pod prawem uchem, który na dłuższy czas poetę słuchu pozbawił. Podczas tych cierpień napisał jeden z najpiękniejszych wierszów, elegię do Najsw. Panny (Tristia II.), w której w rzewnych słowach błaga Ją o użyczenie mu dostatecznych sił do zniesienia trapiących go boleści.

Dopiero gorliwa opieka dwóch słynnych lekarzy padewskich Franciszka Cassiana i Jana Chrzciciela Montana przyniosły pocie po całorocznej chorobie na wiosnę roku 1540 pożądaną ulgę. Wtedyto za ich poradą postanowił poeta wrócić do kraju ojczystego w tej nadziei, że klimat jego wpłynie zbawiennie na jego organizm, wycieńczony długą chorobą.

Bonamico zaopatrzył go w potrzebne na podróż środki pieniężne, a pragnąc go przed wyjazdem uczeić w sposób odpowiadający jego zdolnościom i niezwykłemu talentowi poetyckiemu, postarał się dla niego o zaszczyty i tytuły akademickie.

Za jego mianowicie staraniem i za wpływem kardynała Bembo obdarzył go papież Paweł III. wawrzynowym wieńcem poetyckim. Janicki był wogóle pierwszym z Polaków, którego spotkał tak niezwykle zaszczyt z rąk najwyższego dostojnika Kościoła. Za radą Bonamika poddał się Janicki także przepisany egzaminom celem otrzymania tytułu doktora filozofii. Przy egzaminie okazał tyle bystrości i wiedzy, że przewyższył oczekiwania nauczycieli. Delegat weneckiego rządu M. Antonius Cantarenus dokonał aktu jego promocyi w Padwie 22. lipca 1540 r.

Po otrzymaniu powyższych zaszczytów wybrał się poeta w sierpniu r. 1540 w podróż do kraju. Daleką tę podróż wraz z uciążliwą przeprawą przez Alpy w czasie słyty przez 12 dni trwającej, opisał poeta w elegii Trist. V. Wracał poeta na Wiedeń, gdzie bawił w gościnie u jakiegoś bogacza, którego nazwiska nie wymienia. Przybywszy do Krakowa dopiero z końcem września lub w październiku r. 1540, zamieszkał w domu Kmity; nie zastał go jednak w Krakowie, gdyż wyruszył z wojskiem na Ruś napadniętą przez Tatarów. Janicki chciał podążyć za nim, ale niepozwoliła mu wodna puchlina, na którą ponownie zapadł. Wkrótce po przybyciu do Krakowa napisał poeta dwie elegie, Trist. V. i VI. W pierwszej z nich opisuje swemu przyjacielowi Myszkowskiemu, który pozostał w Padwie na dalszych studiach, przykrą podróż z Padwy do Krakowa, w drugiej dziękuje nauczycielowi Bonamikowi za wyświadczone mu dobrodziejstwa.

Klimat ojczysty zawiódł oczekiwania lekarzy padewskich i nadzieje poety, gdyż stan jego zdrowia pod ojczystem niebem wcale się nie polepszył. Chorował poeta przy końcu roku 1540, a jeszcze bardziej zanieógł w r. 1541. Nie spodziewając się już podźwignąć z ciężkiej choroby, podyktował poeta w chwilach ulgi, prawdopodobnie pod koniec r. 1541, obszerną autobiografię, t. j. elegię Trist. VII., która jest nader cenna ze względu na zawarte w niej szczegóły życia poety. W niej wyraża szczery żal, że musi umierać przed czasem, nie wyspiewawszy pochwał ojczyzny, swego narodu i dawnych jego dziejów, co było jego gorącym pragnieniem. W końcowych wierszach tej rzewnej elegii żegna się poeta z ojczyzną, życząc jej siły i potęgi; żegna się również z przyjaciółmi i składa serdeczne dzięki sławnemu lekarzowi krakowskiemu Janowi Antoninowi rodem z Koszyc (stąd zwany po łac. *Cassoviensis*). Do niego są również wystosowane epigramy 64. i 65. (epitaf dla Antonina) jako też elegia Trist. VIII.

Z początkiem r. 1542 napisał poeta elegię Trist. IX. sławiącą mądrość i zasługi Hieronima Łaskiego, wojewody sieradzkiego i zawołanego dyplomaty, zmarłego 22. grudnia 1541.

Na wiosnę r. 1542 skreślił poeta satyrę dylogiczną p. t. „*In Polonici vestitus varietatem et inconstantiam dialogus*“. W niej rozprawia król Wład. Jagiełło przebrany w owczy kozuch z mądrym błaznem (morosophus) Stanisławem, czyli Stańczykiem o stroju wojska, senatorów i innych dygnitarzy w Polsce, który za Zygmunta zmienił się tak dalece, że Jagiełło nie chce dać wiary temu, by osoby występujące w tak dziwnym stroju były potomkami tych mężów, którzy pod Tannenbergiem gromili Krzyżaków. Na wiosnę r. 1542 została również napisaną elegia Trist. X., wystosowana do serdecznego przyjaciela i ziomka Rafała Wargawskiego, późniejszego proboszcza katedry krakowskiej, który wtedy wybierał się w podróż do wsi rodzinnej w Wielkopolsce. W tej elegii żegna się z nim poeta, wyraża szczery żal, że przykuty chorobą do łoża nie może razem z nim podążyć do stron rodzinnych, i życzy mu zarazem szczęśliwego i rychłego powrotu.

Ostatnie lata życia poety spędzone w Krakowie po powrocie z Padwy były nader smutne i niepomyślne. Oprócz ciężkiej choroby, która przykuwała go do łoża, przyłączyły się jeszcze nieszczęścia rodzinne. W tym bowiem czasie stracił poeta ojca, który umarł na wodną puchlinę (El. Trist. VII. w. 175). W roku 1542 zginął nagle także brat poety, zabity podczas odpoczynku popołudniowego przez spadłe drzewo (epigr. 72). Osieroconą matkę zabrał poeta do siebie na utrzymanie, pomimo że sam nie miał dostatecznych środków do życia. Stosunki bowiem przyjaźne z Kmitą były raz na zawsze zerwane, a inni możni przyjaciele poety nie śpieszyli się z pomocą. Wobec tego był poeta skazany tylko na szczupłe dochody, jakie pobierał z dzierżawy gruntów probostwa w Gołaczowie pod Olkuszem.

Celem uratowania swej spuścizny literackiej od zagłady a może też w nadziei pozyskania sobie względów króla i możnych panów, zebrał Janicki w r. 1542 większą część swoich wierszów, które do tego czasu

ułożył, w jedną całość i wydał je po raz pierwszy p. t. *Clementis Ianitii, poetae laureati, Tristium liber I., Variarum Elegiarum liber I., Epigrammatum liber I., Cracoviae, apud viduam Floriani Unglerii, A. D. MDXLII. 8^o.*

Na czele tego zbioru umieścił poeta elegię dedykacyjną wystosowaną do Samuela Maciejowskiego, biskupa płockiego i podkanclerzego, który był szczerym opiekunem uczonych i gorącym zwolennikiem humanizmu. Powyższy zbiór wierszów jest podzielony na 3 księgi. Pierwsza p. t. *Tristia* — gdyż skreślił w niej poeta własne smutki, tudzież nieszczęścia obcych osób żywo go obchodzących — zawiera 10 najudatniejszych elegii z późniejszych lat poety (1539—1542).

Poszczególne elegie tejże księgi następują po sobie w porządku chronologicznym, z wyjątkiem elegii dedykacyjnej umieszczonej na czele, i elegii III. Księga druga ma tytuł *Variae elegiae*, gdyż treść elegii w niej zawartych jest rozmaita; niektóre bowiem są o nastroju smutnym, niektóre o wesołym lub żartobliwym. Ta księga zawiera 11 elegii z lat wcześniejszych poety (1536 do końca r. 1538), a następstwo ich sprzeciwia się często porządkowi chronologicznemu. Księga *epigramatów* składa się z 75 mniejszych utworów t. j. właściwych epigramów i innych drobnych wierszyków różnej treści, które również nie następują po sobie w porządku chronologicznym. Brak w tem wydaniu wierszów p. t. *Querela Rei publicae, In vestitus Polonici varietatem, Vitae Archiepiscopum Gnesnensium*, elegii żałobnej na śmierć Krzyckiego p. t. *In funere immaturo Rev. Patris et Dom. Andreae Cricii... colloquium Rei publicae et tumuli*, (która to elegia dotychczas niewydana zachowała się bezimiennie w rękopisie gnieźń. kanonika Kilowskiego¹⁾, znajdującym się w ces. bibliotece w Petersburgu), dalej Listu do przyjaciela Lgowskiego p. t.: *Erudito iuveni Ioanni Lgovio, amico suo carissimo* (z datą w Krakowie 25. stycznia 1537; znajduje się on na karcie wklejonej w wydaniu wierszów Jan. dokonanem przez Boehmego, w egzemplarzu Bibl. Jagiell.), jako też kilku innych utworów, które Janicki napisał dopiero po wyjściu z druku tego zbiorku.

W ostatnich bowiem miesiącach swego życia zdwoił poeta pracę literacką, nie zważając wcale na opłakany stan swego zdrowia. Wtedyto wykończył rozpoczęte dawniej z polecenia Kmity *Żywoty królów polskich* (*Vitae Polonorum Principium elegiaco carmine descriptae*). Żywoty królów są co do formy zbliżone do Żywotów arcybiskupów gnieźń. Zawierają one 44 wierszyki, z których każdy składa się z 6 dyst. eleg. Jeden z nich jest poświęcony św. Wojciechowi, jeden św. Stanisławowi. Ostatni wierszyk Żywotów kreśli panowanie Zygmunta I. Żywoty królów są krótkim wierszowanym podręcznikiem dziejów polskich, ułożonym bez gruntowniejszych studyów według Roczników Długosza. Dziełko to było pilnie czytowane i cenione przez współczesnych. Polskiego prze-

¹⁾ Rękopis ten zawiera nadto trzy niewydane dotąd *Listy prozaiczne* Janickiego pisane do kan. Kilowskiego, oraz *Listy innych mężów wybitnych* tego koła, w którym się Janicki obracał.

kładu Żywotów królów dokonał Achacy Kmita i wydał go w Krakowie w r. 1591 p. t. „*Ikones królów polskich*“.

W ostatnich miesiącach swego życia napisał Janicki także wiersz weselny p. t. »*Epithalamium Serenissimo Regi Poloniae Dom. Sigismundo Augusto*«, który wyszedł drukiem dopiero po śmierci poety w Krakowie, apud viduam Floriani, w roku 1543. W 1. części tejże elegii (liczącej 137 dyst. eleg.) zatytułowanej „*Ad Sigismundum I. Polonorum Regem*“ słaui poeta mądrość i zwycięstwa sędziwego monarchy, jako też szczęście, bogactwa i nauki, jakie zawitały do Polski za jego panowania. W 2. części pod napisem „*Ad Sigismundum II. Augustum Polonorum Regem*« (116 dyst. eleg.), składa poeta hołd wdziękom Elżbiety, córce cesarza Ferdynanda, narzeczonej Zygmunta Augusta, zachęcając go, by za przykładem ojca miłował sprawiedliwość, karmił zdrożności, garnął do siebie zacnych ludzi i cenił przedewszystkiem mężów uczonych i poetów, od których zależy nieśmiertelność jego czynów. Pragnął widocznie Janicki tym poematem, w którym nieco rażą przesadne pochwały, konwencyonalizm myśli i nadmiar ozdób mitologicznych, zaskarbić sobie względy monarchy. Atoli nie było mu przeznaczonem oglądać ani godów weselnych Zygmunta Augusta, które odbyły się dopiero w maju roku 1543, ani korzystać z dobrodziejstw oczekiwanych od króla. Wytężona bowiem praca wśród niemocy cielesnej i biedy przyspieszyła śmierć jego, która przecięła pasmo jego dni w styczniu r. 1543. Wczesny zgon jego — gdyż ukończył zaledwie 26. rok życia — oplakiwali lekarz krak. Jan Antoninus i Augustyn Rotundus Milesius, sekretarz królewski, których poeta mianował spadkobiercami swojej spuścizny literackiej.

O budowie ciała, postaci zewnętrznej, charakterze i skłonnościach poety znajdujemy dokładną wzmiankę w eleg. Trist. VII. w. 93 nst.

Jako poeta zażywał Janicki europejskiej sławy. Polscy i obcy uczeni i poeci unosili się nad utworami jego i sławili ich zalety w wierszach łać.

Poezye Janickiego odznaczają się głębokim smutkiem i rzewnością, które są oddźwiękiem niedoli i cierpień przebytych w życiu. Opiewa bowiem w elegiach i epigramach to smutne stosunki swego życia pełnego trosk i cierpień, to zgon bolesny mężów zasłużonych w kraju lub własnych dobroczyńców. Opisuje również ważniejsze zdarzenia historyczne smutne i wesołe, lub wyraża szczerą wdzięczność swoim opiekunom za doznane od nich dobrodziejstwa w niedoli lub opuszczeniu, wkońcu wygłasza skromne prośby do życzliwych przyjaciół o pomoc w niedoli lub błaga Najsw. Pannę o odwrócenie strasznej choroby.

Wiersze Janickiego tętną nadto gorącą miłością do kraju rodzinnego. Ta miłość właśnie skłania niejednokrotnie poetę do odkrywania i do gromienia przywar, nałogów i ułomności ziomków. Widać to przedewszystkiem w jego epigramatach treści satyrycznej, odznaczających się miejscami ciętym dowcipem, lekkim i żartobliwym szydem, który rozśmiesza i bawi, ale nie obraża.

Wiersze Janickiego cechuje nadto skromność i nieśmiałość. Jest ona widoczną nie tylko w prośbach poety, lecz także w karceniu wad i zdrożności swoich ziomeków. Jest on umiarkowany w pochwałach, oraz wolny od zarzutu pełzania się i czołgania przed możnymi, o których dbał względy. Muza Janickiego obraca się w ciasnych granicach; uprawia on bowiem tylko dwa rodzaje poezyi, elegię i epigram. W pierwszej najbardziej zbliżył się do Tybulla, w drugim byli jego wzorami Katul i Marcyalis. Brak jednak epigramom jego wdzięku Katulla tudzież dowcipu i subtelności Marcyalisa. Elegie poety, których kompozycya jest zazwyczaj prosta, jak u Tybulla, odznaczają się ciepłem i szczerością uczucia. Unikał sztucznego patosu i wybuchów namiętnych; to też panuje w nich zawsze pewna refleksya i spokój klasyczny.

Janicki posiadał dokładną znajomość pisarzyw starożytnych, szczególnie rzymskich. Był on również należycie obeznany z życiem publicznem i prywatnem, oraz mitologią Greków i Rzymian. Pomimo to nie popisywał się, jak to było zwyczajem poetów ówczesnych, wiadomościami historyczno-mitologicznymi, któremi aż do przesady zwykli okraszać swoje myśli jeszcze nawet klasycy naszej i obcej literatury. Ta właśnie okoliczność, że korzysta z umiarkowaniem ze skarbów erudycyi klasycznej, podnosi prostotę i wdzięk jego poezyi, oraz zbliża ją poniekąd do ducha poezyi nowożytnej.

Z wzorów klasycznych największy wpływ na język, budowę i technikę wierszów Janickiego wywarły utwory Katulla, Tybulla i Owidyusza. Wiersze łać. Jan. są przejrzyste i łatwe do zrozumienia, oraz odznaczają się wogóle piękną dykcją i potoczystością nienaganną. Poeta włada dzielnie łaćiną, która jest dla niego niejako językiem ojczystym; tylko gdzieniegdzie są widoczne ślady trudności, z którymi łamał się i walczył. Język Janickiego, zbliżony do wysłowienia najlepszych elegików rzymskich, szczególnie Tybulla i Owidyusza, jest wogóle poprawny. Nie jest on jednak zupełnie wolny w słownictwie i w składni od późniejszych naleciałości, oraz od form i konstrukcyi wprost błędnych lub obcych językowi łaćniskiemu, (co wykażemy w komentarzu do poszczególnych jego wierszów).

Pomimo łaćniskiej szaty, zapożyczonej u klasycznych wzorów rzymskich, odznaczają się jego utwory wielką oryginalnością ducha i treścią szczerze narodową. Ona odzwierciedla nam wyraźnie osobistość poety, serce i uczucia prawego Polaka, gorącą miłość kraju ojczystego, jego dziejów i pamiątek.

V.

Humanisci polscy drugiej grupy. Jan Kochanowski.

Humanisci, których nazwiska i działalność, przypadająca na czasy panowania Zygmunta I. wyżej poznaliśmy, tworzą t. zw. pierwszą grupę humanistów polskich. Ulubionem ich zajęciem jest poezya, którą uprawiają wyłącznie w języku łać., naśladowując najlepsze wzory klasycznych pisarzyw rzymskich. Z nich przyswajają sobie głównie formę,

nie wnikając głębiej w ducha świata klasycznego i nie starając się poznać różnych objawów tego ducha w życiu publicznem i prywatnem. Język i literatura grecka jest im albo nieznaną albo budzi w nich bardzo słabe zajęcie. Również dziedzina poezyi przez nich uprawianej zamyka się w ciasnych granicach; uprawiają bowiem przeważnie elegię i epigram, rzadziej inne działy poezyi, dramatu wcale nie tykają.

Działalność humanistów drugiej grupy, którym poniżej kilka uwag poświęcamy, przypada na czasy Zygmunta Augusta, Stefana Batorego i na początki panowania Zygmunta III., kiedy to Polska dochodzi do najwyższego szczytu potęgi, a piśmiennictwo jej święci okres największego rozkwitu. Humanisci tej grupy różnią się pod wielu względami od swoich poprzedników. Znajomość świata klasycznego jest u nich głębsza i szersza, podobnie jak ich działalność. Są to bowiem przeważnie mężowie, którzy odebrali gruntowne i wszechstronne wykształcenie w zagranicznych uniwersytetach¹⁾.

Oni nie ograniczają się do poznania i odtwarzania samej formy wzorów rzymskich, lecz oddają się z zamiłowaniem także nauce języka i literatury greckiej, wnikając zarazem we wszystkie dziedziny życia i instytucji klasycznej starożytności. Obok języka łac. uprawiają oni również język polski, który pod ich piórem, zaprawionem na klasycznych wzorach rzymskich, nabiera wdzięku i wytworności. Działalność ich literacka nie ogranicza się do samej poezyi, lecz odnosi się do różnych dziedzin piśmiennictwa. Jedni z nich są poetami, jak Piotr Royzyusz²⁾, Jan Kochanowski, Andrzej Trzycieski³⁾, Grzegorz z Sambora⁴⁾, Jan Dymitr Solikowski⁵⁾, Sebastyan Fabian Klo-

¹⁾ Akademia krakowska w tym czasie była stale omijana przez zamożniejszą młodzież polską tak dlatego, że w niej scholastyczny kierunek znowu wziął górę, jak z tego względu, że nie mogła pozyskać wybitniejszych nauczycieli z powodu lichego wyposażenia katedr.

²⁾ Urodzony na początku XVI. wieku w Alcaniz w Hiszpanii. kształcił się we włoskich uniwersytetach w Bononii, Padwie i w Rzymie, oddając się studjom języków klas. i nauce prawa. Powołany w roku 1541 do Krakowa na profesora prawa rzymskiego, wykładał przez lat 10. Zygmunt August mianował go doradcą prawnym swego dworu. Od roku 1552 przebywał na Litwie w charakterze członka najwyższego trybunału sądowego dla miast litewskich. Piastując różne godności duchowne został wkońcu kanonikiem katedry wileńskiej. Umarł 23. marca 1571. Royzyusz jest pisarzem nader płodnym; uprawia bowiem nie tylko różne działy poezyi, szczególnie epigram na wzór Marcyalisa, lecz napisał także kilka nader cennych dzieł prawnych. Chociaż Hiszpan rodem, szczerze przyłgnał do Polski i pokochał ją jak drugą ojczyznę.

³⁾ Znany biograf Reja, był jednym z gorliwych krzewicieli dyssydenctwu. Kształcił się w akademii krak. i w Lowanium, zwiedzał Turcyę i zachodnią Europę. Pisał pieśni nabożne polskie dla zboru kalwińskiego tudzież wiersze łac. p. t. *Epigrammata* 2. księgi (1565) i *Silvae* 3. księgi (1568). Umarł r. 1563.

⁴⁾ Żył od r. 1523—1573; był nauczycielem w Przemyślu i we Lwowie, wkońcu profesorem akademii krak. Pisał łac. sielanki, panegiryki, elegie, epigr.

⁵⁾ Uczeń Grzegorza z Sambora, żył od roku 1539—1603; jako arcybiskup lwowski był chlubą panowania Stefana Batorego. Pisał łac. wiersze treści religijnej i epigramy.

nowicz¹⁾, Szymon Szymonowicz (Simonides)²⁾ lub historykami jak Marcin Kromer³⁾, drudzy są mowcami i pisarzami politycznymi jak Andrzej Frycz Modrzewski⁴⁾, Stanisław Orzechowski⁵⁾, Krzysztof Warszewicki⁶⁾, lub wreszcie mężami stanu jak Jan Za-

¹⁾ Po łac. Acernus (ur. około r. 1545. † 1602), autor poematów łac.:

a) *Roxolania* (1584), w dyst. eleg. (przeszło 900). W niej opisuje Ruś Czerwoną, jej przyrodę, znaczniejsze miasta (Lwów, Wysoki Zamek), lud ruski i jego zwyczaje. b) *Victoria Deorum*, poemat satyryczno-dydaktyczny wyszydający wady społeczeństwa polskiego, szczególnie szlachty. c) poemat *Gorais*, napisany między r. 1587 a 1592, a zawierający opis ważniejszych zdarzeń rodziny Gorajskich.

²⁾ Ur. we Lwowie roku 1558, † 1629, wielki uczyony, autor licznych poematów łac. i polskich, cenionych i podziwianych w Europie, obdarzony w r. 1532 wieńcem poetyckim przez papieża Klemensa VIII. Do celniejszych utworów łac. należą: a) *Flagellum livoris* (1583); składa się on z 19 ód ułożonych na wzór Horacego, w których wielbi cnoty kanclerza Zamojskiego, odpierając zarazem zarzuty, jakoby dążył do władzy.

b) *Aelinopaeon*, zawierający opis napadu na Polskę Turków i Tatarów w roku 1589, którzy pierchnęli na wieść o zbliżaniu się Zamojskiego z wojskiem. Oba poematy są utworami wyższej liryki.

c) *Castus Joseph*, 1587, poemat dramatyczny, w którym na podstawie biblijnej opowieści o Józefie egipskim przedstawia zwycięstwo cnoty nad pokusą.

d) *Pentesilea* 1618; w tym dramacie, ułożym na wzór tragedii greckiej, przedstawia poeta przybycie Pentezylei, królowej Amazonek, na pomoc Pryamowi, jej bohaterską walkę z Grekami i śmierć z ręki Achillesa.

e) *Joel Propheta ad Clementem VIII. Pontificem Maximum*, 1593; treść tego poematu jest również zaczerpnięta z biblii.

f) poemat dydaktyczny p. t. *Hercules Prodicus ad Thomam Zamoscium*. W nim zachęca Tomaszka wstępować w ślady sławnego ojca Jana Zamojskiego.

³⁾ Urodz. w roku 1512. † 1589 jako biskup warmiński. Napisał piękna łac. a) dzieło historyczne p. t. *De origine et rebus gestis Polonorum lib. XXX*. 1555; zawiera dzieje Polski od początków do r. 1506. b) Geografię Polski p. t. *Polonia, sive de situ, populis, moribus, magistratibus et republica Regni Poloniae libri II*. 1577. c) kilka pism treści leologicznej i religijnej.

⁴⁾ Ur. 1503, † 1572. Kształcił się w akad. krak. i w Niemczech; jako sekretarz król. sprawował kilkakrotnie poselstwa. Jest on jednym z najcelniejszych pisarzyw polit. swego wieku. Oprócz kilku gruntownych rozpraw prawnych w sprawie kary na mężobójców i polemicznych traktatów treści religijnej, napisał słynne dzieło p. t. *De republica emendanda libri V*. (1555). W tem dziele autor przechodząc kolejno wszystkie instytucje Polski podaje cenne rady, w czymby je na lepsze zmienić należało.

⁵⁾ Po łac. Orichovius, ur. 1513, † 1567, kształcił się w Niemczech i we Włoszech, gdzie przez 10 lat oddawał się naukom. Powróciwszy do kraju poświęcił się stanowi duchownemu, ale bez powołania. Pisał pięknie po łac. i odznaczał się porywającym darem wymowy. Brał żywy udział w sprawach religijnych. Prócz kilku mów łac., w których zagrzewał Zygmunta do wojny z Turkami, i traktatów polemicznych w kwestjach religijnych, skreślił po mistrzowsku dzieje Polski od roku 1548—1551 p. t. *Annales* (Dobromil. 1611). Był to mąż wielkiego talentu ale niestałego charakteru i bez głębszych przekonań.

⁶⁾ Ur. 1524. † 1603; wykształciwszy się gruntownie zagranicą poświęcił się stanowi duchownemu i piastował urząd sekretarza król. On należy do najznakomitszych mowców i polityków Złotego wieku. Pisał wzorową łac. mowy, traktaty historyczne i polityczne. Do najważniejszych należą: a) *Turcicae XIV* (1598); w tych mowach, ułożonych na wzór słynnych Filipik Cycerona, starał się pobudzić cały świat chrześcijański do wojny z Turkami, b) *Memorabilium*

mojski¹⁾ i uczonymi badaczami jak Szymon Marycki²⁾, Wojciech Nowopolski (Novicampianus)³⁾, Andrzej Patrycy Nidecki⁴⁾ i Jakób Górski⁵⁾.

Wśród wyżej wymienionych humanistów drugiej grupy należy się bezsprzecznie pierwsze miejsce Janowi Kochanowskiemu, księciu poetów polskich Złotego wieku. Urodzony w Sycynie w Radomskim ze szlacheckiej rodziny w roku 1530, kształcił się najpierw w akademii krak. (od r. 1544—1547), później (od r. 1549) w Wenecyi w szkole uczonego Manucjusza i w Padwie, gdzie pod kierunkiem słynnych nauczycieli Robertello i Sygoniusza gorliwie oddawał się studjom języków klasycznych. Z Padwy odbył podróż po Włoszech aż do Neapolu. W r. 1556 udał się do Paryża, gdzie pobierał nauki w Collège royal. Tu zaznajomił się z francuskim poetą Ronsardem, który miał wywrzeć stanowczy wpływ

rerum et hominum coetvorum descriptio ab orbe condito ad a. Chr. 1585 Jest to zestawienie monarchów i sławniejszych mężów od początku świata do r. 1585. c) *De legatis et legationibus* (1597); w tym traktacie roztrząsa, jakich ludzi należy wybierać na posłów do obcych monarchów. — d) *De optimo statu libertatis libri II.* (1598). Wykazuje nadużycia i wady złotej wolności, występuje przeciw elekcyjności królów a oświadcza się za monarchią dziedziczną. — e) *Caesarum, regum et principum... vitarum parallelarum libri II.* (1603). Są to żywoty panujących różnych wieków i narodów.

¹⁾ Kanclerz i hetman wielki koronny. Żył od r. 1541—1605. Po odbyciu początkowych nauk w kraju (w Chełmie?) kształcił się w Paryżu i Strasburgu, nakoniec od roku 1560 w Padwie pod Robertellem i Sygoniuszem, oddając się z zamiłowaniem nauce języków klas. i prawa. Tu też napisał wyborną pracę naukową „*De senatu Romano*“ w Wenecyi 1563. Jak był lubiany i ceniony przez kolegów i profesorów, dowodzi ta okoliczność, że go obrano rektorem akademii padewskiej, 1563 r. Po powrocie do kraju odgrywał ważną rolę polityczną, zwłaszcza za panowania Stefana Batorego, który go darzył nieograniczonym zaufaniem i przyjaźnią. Był gorliwym protektorem nauk. W roku 1590 założył własnym kosztem akademią w Zamościu. Otaczał opieką i zaszczycał swą przyjaźnią wybitniejszych uczonych i poetów współczesnych (Kochanowskiego, Szymonowicza i w. i.). Pozostawił kilka pism łac. t. j. 1. mowę. 1. pracę histor. i kilka wierszów.

²⁾ Ur. roku 1515, † po r. 1570. Wykształciwszy się we Włoszech, został profesorem akad. krak., gdzie wykładał filologię klas. i prawo. Z pism jego łac. najcenniejszym jest traktat p. ł. *De scholis seu academiis. libri II.* (1551), w którym zastanawia się nad upadkiem szkół a szczególnie akad. krak., wzywając społeczeństwo do gorliwego nią zaopiekowania się. Przełożył on również dwie mowy Demostenesa na język łac. i objaśniał niektóre pisma Cyncerona.

³⁾ Profesor akademii krak., dzielny humanista i znawca greckiego języka, autor kilku traktatów treści filolog. i religijnej.

⁴⁾ Jest on największym filologiem polskim w. XVI. Urodził się w r. 1522. † 6. lut. 1587 jako biskup wendeński w Inflantach. Kształcił się najpierw w akademii krak. pod Maryckim i Nowopolskim, następnie w Padwie pod Robertellem i Sygoniuszem, oddając się z zamiłowaniem studjom pism Cyncerona. O dalszych losach jego życia i pracach literackich zob. niżej Koch. Eleg. III. 14. uw. 1.

⁵⁾ Profesor i rektor (8 razy) akad. krak. Żył od roku 1525—1585). Jest on autorem pism łac. odnoszących się do krasomowstwa a) *De periodis atque numeris oratoriis* (1558); b) *de generibus dicendi*; c) *de figuris grammaticis atque rhetoricis* (1558); d) *Adnotationes in Ciceronis divinationem in Verrem* i w. i.

na dalszy kierunek jego zawodu poetyckiego. Śmierć matki (w r. 1557) skłoniła poetę wrócić do kraju, którego odtąd już więcej nie opuszczał. Od r. 1559—1563 był dworzaninem bisk. krak. Padniewskiego. W r. 1564 został za wpływem podkanclerzego bisk. Piotra Myszkowskiego sekretarzem króla Zygmunta Augusta. Podczas siedmioletniego pobytu na dworze królewskim obcował Kochanowski z najznakomitszymi mężami Polski. Sprzykrzywszy sobie jednak życie dworskie pełne zawodów, niekiedy zbyt wesołe i hulaszczę, złożył poeta urząd sekretarza królewskiego i osiadł w r. 1571 w wiosce Czarnolas (w Radomskim), której połowę odziedziczył w spadku po ojcu zmarłym w r. 1547, oddając się zawodowi ziemiańskiemu. W r. 1574 poślubił Dorotę Podlodowską. W zaciszu wiejskiem Czarnolasu znalazł poeta to, czego pragnął, spokój i szczęście domowe, a przestając na małym, odrzucał wszystkie godności, jakie mu ofiarowali potężni jego przyjaciele. Tu kochany, szanowany i odwiedzany przez sąsiadów i przyjaciół, maluczkich i potężnych, przebywał stale aż do końca życia (22 sierpnia 1584), wyjeżdżając tylko na krótki czas w odwiedziny do przyjaciół lub w sprawach publicznych. Tu też napisał większą część poezyi, które mu zjednały uwielbienie u współczesnych i sławę u potomności.

Zawód poetycki rozpoczął Kochanowski dość wcześnie, bo jeszcze podczas studyów we Włoszech. Treści do początkowych utworów, pisanych wyłącznie w języku łac., dostarczyły uczucia miłosne, jakie napełniały wrażliwe serce poety podczas pobytu we Włoszech i Francyi. Dopiero bliższa, jak się zdaje, znajomość z francuskim poetą Ronsardem (w Paryżu), który zaczął używać w swoich wierszach języka francuskiego, wywarła na poetę ten zbawienny wpływ, że zaczął pisać także po polsku. Pomimo to i później nie zaniedbywał języka łacińskiego, którego używał przy sposobności do wynurzenia swoich uczuć obok języka polskiego prawie do końca życia.

Pomijając ocenienie zasług i znaczenia Kochanowskiego w literaturze polskiej, ograniczę się do krótkiego zestawienia i omówienia jego utworów łac.

1. *Dryas Zamchana*, polonice et latine. *Pan Zamchanus*, latine, (Lwów 1578). Poemat *Dryas Zamchana* (ułożony w hexam. daktyl. 84) napisał poeta na cześć króla Batorego, gdy tenże po pokonaniu zbuntowanych Gdańszczyzan przybył 8. maja r. 1578 do Zamchu (osady myśliwskiej w pobliżu Zamościa) na zaproszenie Jana Zamojskiego, który na jego cześć łowy urządził.

W utworze tym wprowadza poeta boginię leśną dryadę, która wita Batorego, sławi jego przymioty i radzi odpocząć po trudach wojennych wśród leśnej ciszy. W »*Pan Zamchanus*« (47 hexam. dakt.) wita bożek Pan ze Satyrami króla Batorego w lasach zamechskich, wyraża radość z powodu jego przybycia i składa mu w imieniu Zamojskiego dary leśne. Oba utwory napisał poeta na życzenie Zamojskiego.

2. *Orpheus Sarmaticus* (63 hex. dakt., wydany razem z »*Odprawą posłów greckich*« w Warszawie r. 1578). W tym wierszu, który był śpiewany podczas uroczystości weselnych hetmana Zamojskiego z Kry-

styną Radziwiłłówną (dnia 12. stycznia 1578), zwraca poeta uwagę ziomków na niebezpieczeństwa grożące od zewnętrznego wroga, wzywając ich zarazem, by pod rządami dzielnego króla bronili wolności i dobra rzeczy pospolitej.

3. *Lyricorum Libellus* (w Warszawie 1580). Zbiór ten zawiera 12 ód, pisanych przeważnie w późniejszych latach życia poety. Są one ułożone we zwrotkach alcejskich, asklepiadejskich i sappfickich, zapożyczonych u Horacego i zbudowanych ściśle według wzorów klasycznych. Forma ich wykończona, a język łąc. czysty i poprawny jest zbliżony do języka Horacego, z którego też znajdujemy liczne reminiscencye. Niektóre z nich, zwłaszcza te, które zostały skreślone z powodu głośniejszych zdarzeń politycznych w Polsce, jak wyboru Henryka Walezego na króla (1573 r.), zjazdu stężyckiego i warszawskiego (1575), zdobycia Połocka (1579), odznaczają się poważnym nastrojem treści, wysokim polem myśli, trafnością rad i głębokiem uczuciem patryotycznym. Pod tym względem dorównują one, a może nawet przewyższają t. zw. »Ody do Rzymian« wieszczą wenuzyjskiego.

4) *Ad Stephanum Batoreum Regem... Moscho debellato et Livonia recuperata Epinicion a. 1578*, w Krakowie 1583. W tej wzniosłej pieśni, skreślonej z okoliczności zwycięstwa Batorego nad Moskwą i odzyskania Inflant, wielbi poeta męstwo i zasługi Batorego, oraz stawia go jako ideał króla, zastrzegając się zarazem, że nie czyni tego z pochlebstwa. Pieśń powyższa, licząca ogółem 876 wierszy, składa się z 73 zwrotek 12wierszowych, naśladowanych z IX. ody Nem. Pindara. Na końcu są dodane dwa dystychy łąc. i jeden grecki ułożone przez samego poetę. Pieśń ta była śpiewana podczas uroczystości weselnych Jana Zamojskiego z Gryzeldą, bratanicą Batorego, 13. czerwca 1583. Przygrywał na lutni Krzysztof Klaborn, muzyk królewski.

5. *Epithalamion*, w Krakowie 1583. Jest to wiersz weselny napisany z okoliczności zaślubin Jana Zamojskiego z Gryzeldą Batorówną. Składa się on z 10wierszowej strofy i antystrofy i 11wierszowego epodos (przyśpiewku) trzy razy się powtarzających (t. j. 93 wierszów w całości). W budowie zwrotek służyła poccie za wzór oda Pindara Istm. III. W tym wierszu sławi Koch. przymioty nowożeńców, życząc im szczęścia i błogostawieństwa w pożyciu małżeńskiem.

6. *Coch. Elegiarum libri IV, eiusdem Foricenia sive Epigrammatum libellus*, w Krakowie 1584. Zbiór ten zawiera 4 księgi elegii, 1 księgę fraszek czyli epigramów. Treść elegii stanowią przeważnie wylewy uczuć miłosnych poety (radosnych i smutnych z powodu doznanych zawodów), jakie napełniały jego serce w czasie pobytu we Włoszech i w Paryżu, gdzie też większa ich część powstała. Nie brak jednak między nimi także wierszów treści poważniejszej, napisanych w wieku dojrzałym, a wystosowanych do różnych wybitnych osobistości, z którymi go łączyły przyjazne stosunki. Ks. I. liczy elegii 15; w ostatniej z nich, która jest jedną z najudatniejszych, opiewa poeta podanie o Wandzie. Ks. II. składa się z 11, ks. III. z 17, ks. IV. z 4 dłuższych

elegii¹⁾. Do najpiękniejszych z nich należy elegia III. 2, sławiąca przyjemności życia wiejskiego, i III. 15, mająca za przedmiot pożegnanie z dworem królewskim.

Nie wszystkie elegie zawarte w zbiorze z r. 1584 są jednakowo wykończone, a to dlatego, że powstały one w różnych czasach życia poety, w młodości i w wieku dojrzałym. Wobec tego różną jest także ich wartość literacka. Za wzór służyli Kochanowskiemu w elegii Tybul, Propercyusz i Owidyusz, których naśladuje tak w kompozycji i dykcei jak w budowie i technice dystycha elegiackiego.

Razem z elegiami ogłosił Koch. także Foricenia (Fraszki) czyli epigramy. Są to drobne wierszyki (ogółem 123, pisane w rozmaitych miarach wierszowych), w których poeta skreślił żywe obrazki różnych osób i zdarzeń współczesnych na podstawie własnych obserwacji podczas wesołych biesiad u biskupa Myszkowskiego i na dworze królewskim. Te lekkie wierszyki, rzucone w swobodnych chwilach na papier, odzwierciedlają nam dokładnie stan duszy poety, tudzież kreślą wierny obraz współczesnego społeczeństwa polskiego ze wszystkimi jego wadami i zaletami. Treść i nastrój tych wierszyków pełnych swobody i prostoty jest nader rozmaity. Tu tryska bystry dowcip, tam niewinny żart, to znowu cierpka ironia lub gryząca satyra. Nie brak w nich również filozoficznych rozmyślań lub poważnych prawd życia. Za wzór służył Kochanowskiemu Katul i Marcyalis, jednak prócz nich naśladował w miarach wierszowych także późniejszych poetów rzymskich, jak Avita Alfiusa, Prudencyusa i Terencyana Maura.

7. Wiersze a) *Andreae Patricio*, b) *Epitaphium Doralices*, c) *Gallo crocitanti* wyszły drukiem po raz pierwszy dopiero w pośmiertnym zbiorowym wydaniu dzieł Koch. w Krakowie u Piotrowszczyka w r. 1612. (Wiersz a) na str. 64—66, b) str. 66—70, c) str. 70—75).

W wierszu Ad Andr. Patricium (ułożonym w dymetrach jamb. katal. — ogółem 68 — naśladowanych z Prudencyusa lub Anakreonta), skreślonym prawdopodobnie jeszcze w Padwie, skarży się poeta Nideckiemu, że pomoc bogini Wenus w walce z Amorem okazała się niedostateczną.

W wierszu p. t. Gallo crocitanti, do kura gdakającego (131 hexam. dakt.), napisanym w r. 1574, odpowiada Koch. francuskiemu pocięciu Filipowi de Portes, przybytemu w orszaku króla Henryka Walez. do Polski, na obelgi ciskane przez niego na Polskę po ucieczce króla do Francji.

W rzewnym wierszu łąc. p. t. Epitaphium Doralices, liczącym 112 hexam. dakt.) opłakuje poeta śmierć dziewczycy, prawdopodobnie narzeczono-

¹⁾ W powyższym zbiorze elegii Koch. brak jeszcze trzech elegii łąc., odkrytych niedawno w rękopisie Jana Osmólskiego w Bibl. ces. w Petersburgu przez Aleks. Brücknera. Tekst ich jest oddrukowany w Ateneum r. 1891 (kwiecień), tudzież w IV. tomie I. części str. 667—682 pomnikowego wydania dzieł Kochanowskiego, w Warszawie 1897. Tamże na str. 673—674 spotykamy jeszcze wiersz Koch. p. t. *De electione, coronatione et fuga Galli*, wystosowany do Mikołaja Firleja, kasztelana bieckiego, liczący 58 wierszów falejskich. Wiersz ten odnaleziono również w rękopisie Osmólskiego.

nej Stanisława Fogelwerdera (przyjaciela i kolegi Kochan. w Padwie) zgasłej w kwiecie wieku w Krakowie około r. 1558. Wiersz ten zawiera niektóre reminiscencye z sılanek Teokryta i Wergilego (zwłaszcza V.).

8. *M. T. Ciceronis Aratus ad graecum exemplar expensus et locis mancis restitutus per Io. Cochaniuim*, w Krak. 1579, z przedmową i wierszem dedykacyjnym (48 hexam. dakt.) do Jana Zamojskiego.

Aratus ze Soloi, poeta alexandryjski, żyjący w 3. wieku przed Chr., napisał dwa poematy astronomiczne p. t. *Phainomena* i *Diosemeia* czyli *Prognostica*, które przełożył na język łac. Cycero. Z przekładu Cycerona pozostały zaledwie ułamki (t. j. 480 wierszów z *Phainom.* a 27 w. z *Prognost.*), gdy tymczasem w oryginale greckim liczą *Phaen.* 732, *Prognost.* 422 wiersze.

Urywki przekładu Cycer. zebrał i wydał po raz pierwszy Nidecki w r. 1561 i 1595. Koch. postanowił poprawić ułamki Cycer. i uzupełnić braki samodzielnym przekładem. Przekład Koch. jest swobodny, bynajmniej nie niewolniczy. Świadczy o tem choćby stosunek liczby wierszów oryginału gr. do liczby wierszów przekładu Koch. Tak *Phaen. Arata* liczą 732 w., przekład zaś Koch. 798 — *Prognost. Arata* 422 w., przekład Koch. tylko 417 w. W każdym razie przekład Koch. jest wyborynym; podziwiać w nim przedewszystkiem należy giętkość i bogactwo języka łac., tudzież łatwość w oddawaniu myśli niekiedy trudnych i zawiłych oryginału greckiego.

9. Do poematów łac. należy w części także *Carmen macaronicum*, skreślone około r. 1560 w hexam. daktyl., składających się z mieszaniny wyrazów łac. i polskich z końcówkami łac. W wierszu tym, którego nie należy uważać za parodyą zepsutego sposobu mówienia wówczas panującego, lecz za niewinny wyskok dowcipu i za żart pisany w chwili niewymuszonej wesołości, zastanawia się poeta nad dobrami i ujemnymi stronami życia zakonników, księży świeckich, dworzan i ziemian. Poeta oświadcza się wkońcu za życiem ziemiańskiem, jako najbardziej odpowiadającym jego usposobieniu.

Wszystkie wiersze łac. Kochanowskiego wyszły po raz pierwszy drukiem w wydaniu zbiorowem pism Koch., dokonanem przez Andrzeja Piotrkowczyka w Krakowie w r. 1612. W ostatniem wydaniu jubileuszowem dzieł Jana Koch. (w Warszawie r. 1884) są one oddrukowane (z wyjątkiem *Carmen macaron.*) w tomie III. i w tomie IV. 1. str. 667—674, gdzie są pomieszczone 4 wiersze Koch., niedawno odnalezione w ręk. Osmólskiego).

Kochanowski podziela z humanistami pierwszej grupy gorącą miłość i uwielbienie do świata klasycznego. Pod wpływem tego uwielbienia wtajemnicza się on nie tylko we wszystkie piękności poezji klasycznej, lecz wykształca, uszlachetnia i pierwszy stwarza język poetycki polski. Jest on również twórcą całego bogactwa miar wierszowych, z których wiele szczęśliwie przyswaja poezji polskiej z literatury greckiej i rzymskiej. Jako wyborny znawca świata klasycznego tak Greków jak Rzymian, umiał on odczuć i pochwycić wszystkie zalety ich nieśmiertelnych poetów, poznać piękno ich formy, przyswoić sobie ich ducha i odtwa-

rać je szczęśliwie i umiejętnie w pełnych życia i uroku wierszach polskich i łacińskich. Jakkolwiek jego poezya tak polska jak łać. nosi na sobie piętno klasycyzmu, to pomimo to wieje z niej duch szczerze polski ze wszystkimi uczuciami i pragnieniami, nurtującemi w sercu każdego Polaka, a przedewszystkiem gorąca miłość kraju ojczystego, szczerze przywiązanie do jego dzielnych królów, zasłużonych mężów i instytucji narodowych.

VI.

Maciej Kazimierz Sarbiewski.

Szereg poetów polsko-łać. zamyka Maciej Kazimierz Sarbiewski, mąż wszechstronnie uczony i pierwszorzędny talent poetycki, który swojemi łać. poezjami zjednał sobie europejską sławę i był prawdziwą chlubą narodu polskiego. Tworzy on z kilku innymi mężami jak dziejopisarzem Stanisławem Łubieńskim, biskupem płockim (1573—1640), polihistorem Szymonem Starowolskim (1588—1655) i poetą Wojciechem Inesem (1620—1658), trzecią grupę humanistów polskich, których działalność literacka przypada na czasy panowania Zygmunta III. i Władysława IV.

Maciej Kazimierz Sarbiewski urodził się 24. lutego r. 1595 w wiosce dziedzicznej województwa płockiego Sarbiewie (o milę od miasteczka Płońska) z ojca Mateusza i Anastazy Milewskiej. Ród Sarbiewskich był szlachecki; kilka jego członków piastowało wysokie godności publiczne i zapisało się chlubnie na kartach dziejów ojczystych. Tak starszy brat Sarbiewskiego Stanisław († 1665) był starostą grabowickim i wojewodą mazowieckim. W 12. roku życia oddali rodzice młodszego syna do szkół jezuickich w pobliskim Pułtusk, gdzie talentem i gorliwym przykładaniem się do nauk zwrócił wnet na siebie uwagę swoich mistrzów. Tu też zaczął układać pierwsze wiersze łać. Za namową nauczycieli wstąpił w r. 1612 do zakonu jezuitów. Po odbyciu dwuletniego nowicyatu w Wilnie, oddawał się przez trzy lata (1614—1617) studjom filozofii w Brunsbergu. Poczem powołano go na nauczyciela poetyki do świeżo przez hetmana Kar. Chodkiewicza założonego kolegium jezuickiego w Krożach (na Żmudzi). W tym czasie ułożył Sarbiewski dłuższy wiersz na cześć Kar. Chodkiewicza, założyciela szkoły i wielkiego dobrodzieja zakonu, któryto wiersz złożyli jezuiści w dowód swej wdzięczności w darze hetmanowi. Wiersz ten p. t. *Obsequium gratitudinis Carolo Chodkiewicz ab Apolline Crosensi persolutum ... Vilnae 1619*, jest pierwszym drukowanym utworem Sarbiewskiego. Po jednorocznym pobycie w Krożach przeniósł się do kolegium jezuickiego w Płocku, gdzie przez dwa lata (1618—20) pełnił obowiązki nauczyciela retoryki i prefekta zakładu. Następnie przez dwa lata (r. 1620—22) poświęcał się nauce teologii w akademii wileńskiej.

Przełożeni oceniając niezwykle zdolności Sarbiewskiego tudzież jego wielkie zamiłowanie w poezyi, o którym chlubnie świadczyły dotychczas-

sowe jego próbki poetyckie, wystali genialnego młodzieńca na dalsze nauki do Rzymu w tem przekonaniu, że wykształciwszy się gruntownie w stolicy świata chrześcijańskiego, przysporzy zakonowi nie mało sławy. Po pełnej przygód podróży, odbytej w towarzystwie wychowanków zakonu Jana Gruzewskiego, Jędrzeja Rudominy, Oswalda Krigera i Mikołaja Zawiszy — podczas której napadnięci przez zbójców w lesistej i górzystej okolicy Bambergu stracili całe swoje mienie i ledwie z życiem uszli — przybył Sarbiewski do Rzymu w listopadzie r. 1622. Podróż z Polski do Rzymu opisał poeta w dłuższej elegii p. t. „*Iter Romanum*“, skreślonej wkrótce po przybyciu do Rzymu. Podczas trzyletniego pobytu w wiecznym mieście (1622 do jesieni r. 1625) oddawał się Sarbiewski przez dwa lata nauce teologii w kolegium rzymskiem i filozofii w kolegium niemieckiem, którego przez jeden rok był prefektem (1624—25). W wolnych chwilach, niejako dla rozrywki i wytchnienia po pracy, rozczytywał się w poetach rzymskich lub zwiedzał w towarzystwie przyjaciela swego Alexandra Donata¹⁾, wybornego znawcy starożytności rzymskich, zachowane pomniki wiecznego miasta, gromadząc skrętnie materiały do wielkiego dzieła „*o bożkach pogańskich*“ (*de diis gentium*), ukończonego dopiero później po powrocie do Polski. Nadto uprawiał Sarbiewski podczas pobytu w Rzymie z zamiłowaniem poezję, układając bądźto wzniosłe hymny treści religijnej bądź też wiersze pochwalne na cześć dostojnych osób, z którymi się zaznajomił. Nawet podczas feryi jesiennych przeznaczonych na wytchnienie, miewał przed liczną i wyborową publicznością rzymską odczyty o rymotwórstwie, na podstawie traktatu »*de acuto et arguto*«, napisanego jeszcze w ojczyźnie.

Powyższe odczyty jako też poezye łacińskie w tym czasie napisane, zjednały Sarbiewskiemu nie tylko wielki rozgłos w Rzymie, lecz także przyjaźń z najznakomitszymi mężami na polu nauki i w hierarchii kościelnej, jak kardynałem Franc. Berberini, Pawłem Iordanem Ursinus, księciem Braccianu, a nawet z papieżem Urbanem VIII., który w r. 1623 zasiadł na stolicy Apostolskiej. Względę Urbana VIII., który sam był poetą i wielkim miłośnikiem nauk, pozyskał sobie Sarbiewski panegirykami łac. (liczącym 476 hexam. dakt.) p. t. »*Aureum saeculum*«, tudzież kilku odami na cześć jego ułożonemi, które jemu ofiarował. Papież okazywał pocie przez cały czas pobytu w Rzymie liczne dowody życzliwości. Nie tylko bowiem zapraszał go często na swój dwór, lecz ukazywał się z nim publicznie na ulicach Rzymu, umieszczając go w swoim powozie obok siebie. Prócz tego odznaczył go zaszczytem, którego żadnemu mężowi za swego panowania nie udzielił. Oto oceniając prawdziwy talent poetycki Sarbiewskiego i odwzajemniając się za hołdy składane mu w licznych wierszach, włożył na jego skronie podczas publicznej uroczystości wieniec poetycki. Nadto powołał go papież do komisji złożonej z najznakomitszych uczonych i poetów (jak Petrucci, Galluzi

¹⁾ Autor cennego dzieła »*Roma vetus et nova*«, które aż do początków 19. wieku cieszyło się wielkiem wzięciem.

i Strada), której poruczył poprawienie pod względem stylistycznym i metrycznym hymnów kościelnych zawartych w brewiarzu rzymskim. Sarbiewski wywiązał się chlubnie ze swojego zadania. Nie tylko bowiem poprawił wiele błędów, lecz miał także przerobić niektóre hymny, a hymn na rocznicę zwycięstwa chocimskiego sam ułożyć.

Pobył w wiecznym mieście wpłynął nader zbawiennie nie tylko na ogólne wykształcenie Sarbiewskiego, lecz także na rozwój jego talentu poetyckiego, który teraz zajaśniał w całej pełni. W tym czasie powstała spora liczba wierszów, w których składał hołdy papieżowi i wielbił osoby zaprzyjaźnione i spokrewnione z dworem papieskim. Nadto ułożył poeta wtedy (niewątpliwie za wpływem papieża) kilka ód poświęconych sprawie wypędzenia Turków, którą wówczas żywo się zajmowała Stolica Apostolska, oraz monarchowie i książęta chrześcijańscy Europy. Znaczenie i sława Sarbiewskiego w Rzymie rosła z dniem każdym, uczeni francuscy i włoscy unosili się nad jego wierszami, ubiegali się o jego przyjaźń i pisali na jego cześć pochwały.

Jesienią r. 1625 postanowił Sarbiewski wrócić do Polski. Przed odjazdem udał się do papieża z prośbą o błogosławieństwo. Kiedy przy pożegnaniu wręczył papieżowi drugą księgę liryków, zawierającą 9 ód na cześć jego ułożonych, wtedy tenże rozrzewniony w dowód szczerego przywiązania obdarzył go medalem złotym z własnym wizerunkiem, który osobiście zawiesił mu na szyję. W podróży do Polski towarzyszył mu młody Kryspus Lewiński, który był powierzony jego opiece. Wracając Sarbiewski do kraju ojczystego przez Węgry i Karpaty, omijając Niemcy, w których wtedy szalała burza wojenna. Podróż swoją upamiętnił poeta kilku wierszami, t. j. Lyr. IV. 14, IV. 1. i Epod. 2.

W pierwszym z nich usprawiedliwia się ze swojej wesołości towarzyszowi podróży Lewińskiemu, który sam będąc poważnym i posępnym, dziwił się dobremu usposobieniu poety w czasie podróży. W drugim wierszu kreśli poeta głębokie wrażenie, jakie na nim wywarł widok kraju ojczystego ze szczytów niebotycznych Karpat. Ostatni wreszcie wiersz zawiera radosne powitanie źródła Sony, w rodzinnej wiosce Sarbiewie, w której poeta po powrocie z Włoch przez krótki czas zabawił.

Powróciwszy do ojczyzny jesienią r. 1625, pełnił poeta obowiązki nauczycielskie w różnych szkołach jezuickich, jeden rok w Nieświeżu i Płocku, następnie w akademii wileńskiej, wykładając retorykę (1627—28), filozofię (1628—31) i teologię (1631—33). Tu też otrzymał (w r. 1632) promocję na doktora filozofii, której dokonał prowincyał jezuitów Mikołaj Łączyński. W akademii wileńskiej piastował nasz poeta w latach 1633—35 godność dziekana wydziału filozoficznego i teologicznego a nadto otrzymał nominację na kaznodzieję przy kościele św. Jana w Wilnie.

W r. 1635 pożegnał poeta Wilno, powołany przez Władysława IV. na jego dwór jako kaznodzieja królewski. Odtąd Sarbiewski mieszkał w Warszawie aż do śmierci. Władysław IV., który był wielkim miłośnikiem sztuk pięknych, a szczególnie muzyki, przywiązał się szczerze do Sarbiewskiego i chętnie go widział przy swoim boku, zwłaszcza że tenże nie tylko grał cudnie na harfie, cytrze i klawicymbale, lecz także pięknie

śpiewał, czem króla niejednokrotnie rozweselał. Pomimo szczerej życzliwości i zaufania, jakim król darzył Sarbiewskiego, było życie na dworze królewskim dla poety uciążliwym. Musiał często występować przed dworem z kazaniami, niekiedy nawet kilka razy na tydzień, i miewać je w języku polskim; a ponieważ nie miał w nim dostatecznej wprawy, gdyż dotąd używał przeważnie języka łać., przeto musiał, jak sam wyznaje w listach do biskupa płockiego Łubińskiego, wiele czasu poświęcać na ćwiczenie się w języku ojczystym. Nadto życie dworskie pozbawiało poetę swobody i nie pozostawiało mu wiele wolnego czasu na zajmowanie się poezją. Sarbiewski bowiem był nieodstępnym towarzyszem króla we wszystkich jego podróżach. Tak w r. 1636 bawił z nim w Wilnie. Przy tej sposobności zaszczycił ją akademія wileńska, na życzenie samego króla, nadwornego kaznodzieję dyplomem doktora teologii (5 lipca 1636), a król obecny przy uroczystym akcie jego promocyi, obdarzył go złotym pierścieniem zdjętym z własnej ręki. Również często musiał nasz poeta towarzyszyć królowi podczas łowów, których Władysław zapalonym był miłośnikiem. Kilkutygodniowy a nawet dłuższy pobyt na łowach był dla poety, który w nich nie znajdował żadnego upodobania, niezbyt przyjemny, zwłaszcza że musiał znosić liczne trudy i niewygody. Poeta osładzał wtedy swoje nudy, jak sam wyznaje, pisaniem wierszów i przygotowaniem się do kazań. Tak podczas pobytu na łowach z królem, które odbywały się jesienią r. 1637 w lasach Strzebowa na Litwie, napisał prześliczny poemat liryczny p. t. *Silviludia (Zabawy leśne)*, któremu niżej kilka uwag poświęcimy.

W sierpniu r. 1638 towarzyszył Sarbiewski królowi do wód w Baden pod Wiedniem, gdzie na życzenie króla odbywał kurację celem poratowania nadmierną pracą nadwątlonego zdrowia. Pomimo wielkiego zaufania i względów, jakimi król darzył Sarbiewskiego, sprzykrzył on sobie wkońcu życie na dworze królewskim i zaczął tęsknić za spokojem zakonnej celi. Upraszał zatem króla z całą stanowczością o uwolnienie go od obowiązków. Skłoniły poetę do tego postanowienia wyczerpanie fizyczne skutkiem nadmiernej pracy, brak swobody, a szczególnie zawiść niektórych dworzan ku niemu, którzy nie mogli ścierpieć tego, że król tak wielkiem zaufaniem darzy poetę. Starali się więc Sarbiewskiego oczernić przed królem, że uwiadamia osoby niepowołane o wszystkim, co się dzieje na dworze królewskim, któreto oszczerstwa były zupełnie bezpodstawne; nikt bowiem bardziej się nie brzydził plotkami pałacowymi od Sarbiewskiego. Król oczywiście nie wierzył tym oszczerstwom. To też kiedy Sarbiewski przedłożył mu prośbę o uwolnienie go od obowiązków, zmartwił się tem bardzo i nie chciał początkowo rozstać się z swoim ukochanym kaznodzieją. Dopiero na jego usilne naleganie zgodził się król, jakkolwiek bardzo niechętnie, na jego uwolnienie.

Kiedy z końcem marca r. 1640 Sarbiewski przygotowywał się już do wyjazdu z Warszawy do Wilna, by tam resztę życia przepędzić w klasztornej zaciszy, przybył właśnie do Warszawy jakiś wielki magnat, który jeszcze nigdy nie słyszał kazania Sarbiewskiego. Upraszał przeto króla, by nakłonił go do wygłoszenia jeszcze jednego kazania.

Ulegając życzeniu króla, wygłosił Sarbiewski świetne kazanie, do którego z wielkiem wyteżeniem i starannością się przygotowywał. Zaledwie jednak zstąpił z ambony, uczuł dreszcze, silny ból głowy i śmiertelną niemoc. Wprost z kościoła odprowadzono go do kolegium jezuickiego i złożono na łożu, z którego nie miał się już podźwignąć. Wywiązała się zabójcza mózgowia choroba, która pomimo najstaranniejszej opieki lekarskiej w trzy dni po owem kazaniu przerwała pasmo dni jego w 45. roku życia. Na dniu 2. kwietnia r. 1640 przeniósł się do wieczności duch wielkiego wieszca, okrywając żałobą dwór królewski oraz licznych przyjaciół i znajomych poety. Śmiertelne jego szczątki pochowano w krypcie kościoła jezuickiego w Warszawie.

Sarbiewski odznaczał się prawością charakteru, wielką prostotą i skromnością obyczajów. Był umiarkowany i cichy, surowy dla siebie, pobłażliwy dla innych, uległy dla przełożonych, szczerze przywiązany do przyjaciół, głęboko religijny, nader pracowity i sumienny w spełnianiu obowiązków — słowem, był on wzorem człowieka i zakonnika. Nadto odznaczał się gorącą miłością ojczyzny i narodu polskiego, któremu w swoich wzniosłych wierszach nie szczędził cennych rad i przestroż, karcąc zarazem niejednokrotnie jego przywary i zdrożności, oraz nawołując do poprawy. O tych chlubnych zaletach jego charakteru świadczy wymownie jego życie, świadczą jego listy i utwory poetyckie, którymi swoje i polskiego narodu imię rozstawił w całej Europie.

Pomimo wrodzonej genialności odznaczał się Sarbiewski niezwykłą pracowitością. W wolnych chwilach, jakie mu pozostawały po spełnieniu zawodowych obowiązków, rozczytywał się pilnie w bogatej literaturze klasycznej i polskiej, oddając się ze szczególnem zamiłowaniem lekturze poetów greckich i rzymskich. Znaleziono w bibliotece jezuickiej w Drohiczynie egzemplarz Wergilego należący do Sarbiewskiego, w którym tenże na końcu wynotował, ile razy każdego poetę przeczytał. Według tejże notatki przeczytał Sarbiewski Wergilego od deski do deski 60 razy, innych poetów rzymskich po 10 razy i więcej. Umiał także Sarbiewski korzystać z czasu, którego żadnej chwili nie zmarnował. Nawet podczas spoczynku nocnego miał kłaść przy łóżku czarną tabliczkę, na której kredą notował wszystkie pomysły, jakie mu wpadły do głowy w chwilach bezsenności.

Pisma Sarbiewskiego.

Pisma Sarbiewskiego, z których niemal wszystkie są skreślone w języku łac.¹⁾, dadzą się podzielić na poetyczne i prozaiczne.

¹⁾ Z nielicznych pism polskich Sarbiewskiego posiadamy tylko prozaiczne, a żadnego utworu poetyckiego. Prócz 4 listów, pisanych po polsku z Wilna do Kazim. Sapiehy, zachowała się jeszcze jedna mowa pogrzebowa przeplatana zwrotami łac. p. t.: *Laska marszałkowska na pogrzebie J. W. JMCJ. Pana Stanisława Sapiehy, wielkiego Marszałka litewskiego... wystawiona przez X. M. K. Sarbiewskiego S. J., dziekana Th. et Ph. facultatum, S. Th. prof., Wilno 1635.*

Utwory poetyczne.

a) *Matthiae Casimiri Sarbiewii Lyricorum libri IV.*¹⁾, *Epodon liber unus alterque Epigrammatum*²⁾, *Antverpiae 1632*. W tym zbiorze, ułożonym na wzór Horacego, mamy 4 księgi ód, 1 ks. epodów a nadto jeszcze 1 ks. epigramów, obcych Horacemu. I. ks. liryków liczy ód 23, II. 28, III. 32, IV. 38; księga epodów zawiera 20 ód. Liczba wszystkich epigramów wynosi 265. W odach i epodach, którym głównie zawdzięcza Sarbiewski wiekopomną sławę, służył poecie za wzór Horacy, którego naśladował w dykcji, miarach wierszowych, niekiedy także w treści i w układzie. Stąd też nazywano Sarbiewskiego Horacym polskim. Obok Sylwiludyów są ody i epody najbardziej wykończonymi płodami muzy Sarbiewskiego. Niektóre z nich odznaczają się głębokością myśli i uczucia oraz wysokim nastrojem lirycznym. W odach zwraca się do rozmaitych osób współczesnych, między innymi do papieża Urbana VIII., cesarza Ferdynanda II. i do króla polskiego Władysława IV. Treść ich jest nader różnitą. W jednych porusza ważne sprawy polityczne i społeczne lub opiewa sławne zdarzenia dziejowe i czyny zasłużonych mężów, w innych składa korne hołdy potężnym przyjaciołom i kreśli uczucia szczerej wdzięczności lub wielbi cześć i chwałę Wszchemocnego Stwórcy, Najsw. Panny i Świętych Pańskich, w innych wreszcie opisuje czary i cuda przyrody, wyraża własne refleksye nad znikomością rzeczy ludzkich i wylewa uczucia i pragnienia poruszające jego duszę. W niektórych z nich podaje moralne rady i przestrogi lub karci wady społeczeństwa polskiego, jak zbytek i marnotrawstwo, wystawność i kosztowność strojów rycerskich, upodobanie w sutych biesiadach, pochopność do zwad, niezgody i t. p.

Epigramy, których w całości mamy 265, są to drobne wierszyki treści najrozmaitszej, ułożone w różnych miarach wierszowych zapożyczonych u Marcyalisa, a skreślone w różnych czasach i pod wpływem różnych okoliczności.

b) *Silviludia* (Zabawy leśne). Wydał je po raz pierwszy wraz z innymi pośmiertnymi wierszami poety Adam Naruszewicz, w Wilnie 1759. O powstaniu i kompozycyi tego lirycznego poematu, złożonego z 10 pieśni, donosi sam poeta w liście do biskupa płockiego St. Łubieńskiego, z 4. grudnia 1637: »W Strzebowie (na Litwie), dokąd musiałem towarzyszyć polującemu królowi, w małej nędznej chałupince, uczułem w sobie dawny liryczny ogień, i niezupełnie znów opierałem się natchnieniu, co z niebieskich swych siedzib tak rzadko zstępuje, natchnieniu pełnemu słodyczy, prawdziwemu, świętemu, że tak się wyrażę, niebieskiemu. Napisałem zatem księgę Zabaw leśnych »*Silviludia*«, zupełnie nowym metrem i stylem; wziął je teraz do czytania król. Kiedy ci je pošlę, będziesz się miał czem cieszyć, bo są tam miejsca miłe, cza-

¹⁾ Pierwsze trzy księgi Liryków Sarb. wyszły drukiem najpierw w wydaniu kolońskim r. 1625.

²⁾ Księga epigramów w wydaniu Antw. zawiera 119 epigr. Epigr. pod n-rem 120—265 zostały wydane dopiero po śmierci poety.

sami i pobożne. — Pod względem formalnym różni się ten poemat od innych utworów Sarbiewskiego tem, że wiersze, z których się składają kilku- lub kilkunastowerszowe zwrotki, nie są zbudowane według prawideł iloczasu, lecz akcentu wyrazów. W klasycznej dobie literatury rzymskiej nie spotykamy takich wierszy w języku literackim, lecz tylko w poezji ludowej; do literatury weszły one dopiero w pierwszej połowie III. wieku po Chr., i odtąd używano ich często w pieśniach kościelnych przez całe wieki średnie.

Sylwiludya zachwycają przede wszystkim nowością i różnorożnością² miar wierszowych, tudzież świeżością treści, w której poeta rozłącza przed oczyma czytelnika wszystkie piękności i czary bogatej przyrody litewskiej. Tak w 1. Sylwiludyum przedstawia poeta króla przybywającego na łowy do lasów w Bersztach na Litwie, gdzie go cieniste gaje, szumiące lasy, łagodne wietrzyki wraz z nimfami i plectwem leśnym radośnie witają, wyrażając mu swe hołdy.

W drugim Sylwiludyum przenosi po eta akcyę do Solecznik, dokąd król przybywa rano na łowy, kiedy łąki, listki i kwiatki błyszczą perłami rosy. Po przeslicznym opisie poranku wprowadza poeta tańczących pasterzy, którzy opiewając błogosławieństwa rosy błagają ją, by strzelcom użyczyła pomocy podczas łowów, wskazując im drogę do kryjówek dzikiego zwierza. — W trzecim Sylwiludyum, które ma formę dyalogiczną, poeta odpoczywa w cieniu drzew, podczas gdy król wraz z innymi dworzanami oddaje się łowom. Wtedy zbliża się do poety pewien dworzanin, z którym zawiązuje rozmowę. Poeta unosi się nad ciszą i powabem cienistych lasów, nad kryształem wód szemrzącego potoku i nad pięknościami łąk pokrytych różnobarwnym kobiercem ziół. Dworzanin zgadza się na te pochwały, a dodając, że niema miłszego życia nad spokojne życie wieśniaków, przeciwstawia mu życie królewskie pełne trosk ciernistych.

W następnych Sylwiludyach wprowadza poeta to śpiewy wesołych rybaków i hożych żniwiarzy, to kreśli swoją poufną rozmowę z księżyccem, to wzywa wietrzyki i cienie, by chłodziły i osłaniały króla polującego w skwarze południowym, to każe nucić zefirowi na cześć króla z łowów wracającego. Najwznioślejszem co do treści jest Sylwiludyum 5. W niem zastanawia się poeta nad miłością boską, którą Wszechmocnemu Stwórcy wszystkie stworzenia i cała przyroda okazuje, błagając zarazem, by tenże rozniecił w jego sercu płomień miłości ku sobie oraz użyzył mu siły i natchnienia, ażeby na równi z innymi stworzeniami mógł we wzniosłym hymnie wyśpiewać należne Mu hołdy.

c) *Lechias*. W tej epepei liczącej 12 ksiąg, wzorowanej na Eneidzie Wergilego, przedstawił poeta przybycie Lecha do Polski, walki jego ze Sarmatami i początki założonego przezzeń państwa Lechickiego. Nad Lechiadą pracował poeta przez 10 ostatnich lat swego życia, starając się doprowadzić ją do najwyższego wykończenia tak pod względem formy jak treści. Jednak ten poemat, którym Sarbiewski pragnął walczyć z Wergilim o palmę pierwszeństwa, zaginął, z wielką szkodą dla literatury. Obiegały pogłoski, że go poecie skradziono. Zachował się tylko jeden

dłuższy fragment z XI. ks. liczący 322 wierszów, który odszukano w bibliotece jezuickiej w Wilnie. Wydał go po raz 1. Fr. Bohomolec wraz z innymi pośmiertnymi wierszami poety w Warszawie 1769. — Akcja opisana w tym fragmencie odbywa się na zaczarowanej wyspie koło Gniezna, na której zawiedziona Lechicka młodzież wyprawia z nimfami tańce przy pełnych puharach wina, niepomna, że król Lech ją wysłał do walki przeciw groźnym hufcom Seytów i Sarmatów. Lech zaniepokojony zbyt niemię zwalkaniem z walką, domyśla się zdrady. Zbliża się więc na czołnie do z daleka widnych kryształowych pałaców wyspy. Wtem oddalają się jej brzegi, rozplywa w powietrzu królewski pałac, znika wyspa z przed oczu, a Lechicka młodzież zdumiona tem zjawiskiem, znajduje się znów na swych czołnach.

d) *Poesis posthuma*. Jest to zbiór wierszów wydanych dopiero po śmierci poety przez Adama Naruszewicza w Wilnie 1759, Fr. Bohomolca w Warszawie 1769 i Jana Krystyniackiego we Lwowie 1876. Zawiera ten zbiór wiersze okolicznościowe treści świeckiej i religijnej z różnych lat życia poety, między innymi panegiryki na cześć hetmana Kar. Chodkiewicza, elegię p. t. *Iter Romanum*, kilka ód, wierszów weselnych i pogrzebowych, nadto 20 ód na cześć św. Andrzeja apostoła Sarmatów, ułożonych przez Sarbiewskiego prawdopodobnie w Mereczu w miesiącu maju r. 1639. Zachowały się one we własnoręcznym rękopisie poety znajdującym się w bibl. Ossol. we Lwowie pod n-em 1159. Wszystkie utwory poetyczne Sarbiewskiego dotychczas znane wydał Tomasz Wall S. J. p. t. *Mathiae Casimiri Sarbiewski e. S. J. Poloni poemata omnia... Staraviesiae 1892*.

Pisma prozaiczne.

a) „*De acuto et arguto lib. I, sive Seneca et Martialis, ubi de epigrammatis, de coloribus, declamatoriis, de epistulis argutis, omnibus bono, quibus studium acute et scribere et loqui*“. W traktacie tym napisanym w latach, kiedy był nauczycielem w szkołach jezuickich, zestawia Sarbiewski ważniejsze przepisy dotyczące poetyki, retoryki i stylistyki. Podczas pobytu w Rzymie miewał na podstawie jego publiczne odczyty. Później umieścił go jako drugą część dzieła p. t. *De perfecta poesi* (o którym zob. niżej). Traktat *de acuto et arguto*, dotychczas niewydany, zachował się w ręk. bibl. ks. Czartor. w Krakowie pod n-rem 1446.

b) *Dii gentium, seu theologia, philosophia tam naturalis quam ethica, politica, oeconomia, astronomia ceteraeque artes et scientiae sub fabulis theologiae ethicae a veteribus occultatae, erutae vero opera R. P. Matthiae Cas. Sarbiewski S. J. Academicis Poloc. a. 1627*“. Traktat ten o bożkach pogańskich, również dotychczas niewydany, napisał poeta w r. 1627, kiedy był nauczycielem w kolegium jez. w Płocku. Zachował się on w 3 rękopisach niezupełnych bibl. ks. Czart. w Krak. pod n-ami 1778, 508, 1249.

* c) *De perfecta poesi lib. IV*. I. ks. licząca 9 części, z których 1. zaginęła, traktuje o poezji wogóle, szczególnie epickiej. Ostatnia

część zawiera uwagi o tragedyi, komedyi, budowie teatru, satyrze, sielance i innych drobniejszych rodzajach poezyi. II. księgę wypełnia wyżej omówiony traktat »de acuto et arguto«. III. ks., składająca się z 3 części, ma tytuł: »Characteres lyrici seu Horatius et Pindarus«. IV. ks. wreszcie ma napis: »de vitiis et virtutibus carminis elegiaci sive Ovidius«. To dzieło pełne erudycyi, zawiera wiele trafnych przepisów i bystrych obserwacyi z zakresu poetyki, opartych na rozległej lekturze klasycznej literatury i własnem doświadczeniu poety. Na poparcie poszczególnych prawideł poetyckich przytacza Sarbiewski liczne przykłady z poetów rzymskich i greckich (szczególnie Horacego i Pindara); z polskich uwzględnia przedewszystkiem Kochanowskiego, o którego poezyi nader pochlebny i słuszny sąd wyduje.

Traktat ten dotąd nie wydany zachował się bez tytułu i początku w ręk. bibl. ks. Czart. w Krak. pod n-rem 1446; rękopis pisany ręką jednego z uczniów Sarb. zawiera poprawki i uwagi samego poety.

d) *Memorabilia*. Są to własnoręczne wyciągi Sarbiewskiego przeznaczone do prywatnego użytku, dokonane z różnych autorów starożytnych, Liwiusza, Flora, Sallustyusza, Cyserona, Tacyta, Pawła Dyakona, Filona, Xenofonta, Pliniusza i innych; z polskich pism są tu uwzględnione roczniki Sarnickiego i Kadłubka. Zachowały się te wyciągi w ręk. bibl. ks. Czartor. w Krak. pod n-em 1405. Oprócz 4 mów łac., wygłoszonych przy różnych okolicznościach, które ogłoszono drukiem za życia autora, napisał Sarbiewski jeszcze cały szereg pism, które jednak nie dochowały się do naszych czasów. Do nich należą traktaty teologiczne p. t. *De deo uno et trino, de angelis*, dzieło filozoficzne p. t. *de physico continuo libri IV.*, zbiór kazań p. t. *Contionum pro dominicis et festis, quas habuit coram Vladislao IV., rege Pol., IV. vol.*, dalej *Orationum lib. I.*, tudzież dzieło *de antiquitatibus patriae*. Zagięły również liczne listy Sarb. ad proceres et amicos. Z nich zachowały się tylko *listy łac.*, jakie pisali do siebie Sarbiewski i biskup płocki Łubieński, znakomity historyk i uczyony, serdeczny przyjaciel naszego poety. Wszystkich listów mamy 92 (w wydaniu Bohomolca z r. 1769). Są one skreślone w pięknej łacinie, i pochodzą z lat 1630—1637. Są one nader cennem źródłem do poznania życia i stosunków poety oraz genezy wielu jego utworów.

Sarbiewski zajmuje wśród poetów polsko-łac. miejsce najzaszczytniejsze. Obdarzony hojnie już z natury niezwykłym talentem poetyckim umiał go rozwinąć, pogłębić, wydoskonalić i uszlachetnić usilną pracą nad swoim wykształceniem, a szczególnie rozległą lekturą arcydzieł literatury klasycznej oraz współczesnych humanistów polskich i obcych. Temu niezwykłemu zamiłowaniu do nauk zawdzięczał olbrzymią wiedzę, o której prócz jego utworów poetycznych, zdradzających ślady wielkiej erudycyi, świadczą chlubnie jego liczne pisma prozaiczne, odnoszące się do różnych dziedzin wiedzy ludzkiej. Z poetów rzymskich prócz Wergilego, którego obrał sobie za wzór w Lechiadzie, Sarbiewski szczególnie był rozmiłowany w lirycznych utworach Horacego, którego dykęę, miary wierszowe, układ i liczne wdzięki jego muzy tak szczęśliwie umiał od-

twarzać w pieśniach lirycznych, że zjednał sobie w całej Europie sławę genialnego poety i zaszczytne imię polskiego Horacego.

Najznakomitsi uczeni i poeci tak polscy jak zagraniczni unosili się nad jego utworami i okazywali mu liczne dowody swego uwielbienia w wierszach pochwalnych. Wydawcy zagraniczni dobijali się o prawo wydawania jego utworów, a o wielkiej ich wziętości i poczytności w całej Europie świadczy najlepiej niezwykła ilość wydań jego utworów, jaką nie może się poszczycić żaden inny poeta współczesny polski lub obcy. Do roku 1892 wyszło bowiem około 60 całkowitych i częściowych wydań jego utworów poetyckich. Również liczne są ich przekłady na różne języki europejskie.

Jednak wyrządziłoby się Sarbiewskiemu wielką krzywdę, gdyby się go uważało tylko za szczęśliwego naśladowcę wieszczu wenuzyjskiego. Pominąwszy bowiem język, w którym naśladował Horacego i to nie zawsze, różni się Sarbiewski pod wielu względami od rzymskiego liryka i umie zachować pomimo naśladownictwa w niektórych szczegółach swoją indywidualność, oraz okazać oryginalność swego ducha. Tak różni się Sarbiewski od Horacego treścią i duchem poezji, którą opiera przeważnie na gruncie wyobrażeń chrześcijańskich. Nadto przewyższa Sarbiewski Horacego wszechstronnością swego talentu, siłą i głębokością uczucia uszlachetnionego duchem religii chrześcijańskiej, a wkońcu poletem myśli i bujnością fantazyi, którychto czynników napóżnobyśmy szukali u rzymskiego liryka zawsze trzeźwego i refleksyjnie usposobionego. Także język i miary wierszowe, przekazane przez Horacego i późniejszych poetów rzymskich, wydały się dla wszechstronnego talentu Sarbiewskiego za ciasne, by mogły pomieścić wszystkie wylewy uczuć jego serca. Niekrepując się zatem językiem ani miarami Horacego, używa często neologizmów, form i zwrotów nieznanych Horacemu i innym klasycznym poetom rzymskim oraz zastosowuje nowe miary wierszowe, obce klasycznej literaturze rzymskiej. Pomimo wysokich zalet nie jest wszakże poezya Sarbiewskiego wolna od wad i zarzutów. Do nich należą brak prostoty w dykcyi, niejasność w układzie, powtarzanie się i rozwlekłość, nadmierne używanie śmiałych przenośni i ozdób mitologicznych, nie-naturalność i bombastyczność w wystowieniu, wkońcu fantastyczność w przedstawieniu i kosmopolityzm w treści. Te i tym podobne braki wytykano mu niekiedy zbyt dorywczo i bez zachowania stosownej miary, zwłaszcza w ostatnich dziesiątkach naszego wieku. Trudno temu zaprzeczyć, by wielu z powyższych wad w wierszach Sarbiewskiego rzeczywiście nie było. Za te braki należy jednak obwiniać nie tyle samego Sarbiewskiego, ile raczej czasy, na które przypada jego działalność poetycka, jako też chorobliwy kierunek panujący wówczas w wychowaniu i literaturze a wkońcu tendencye zakonu, do którego nasz poeta należał.

Clementis Ianicii carmina selecta.

Tristium liber.

Elegia I.

Mandat libello, ut in publicum proditurus D. Samuelem, Plocensem Praesulem Regnique Poloniae Procancellarium, primum adeat atque, ut sub eius nomine exire possit, roget.

I liber, i tandem, frustra oblectamur amicis,
In lucem tenebris progrediare tuis.
Servus eris vulgi vili mercabilis aere,
Nil in te patrii iam mihi iuris erit.

Elegia I., skreślona w marcu r. 1542, a przypominająca treścią i formą szczególnie Owid. *Trist.* I. 1, *Ex Ponto* IV. 5, Tyb. II. 1, tudzież Hor. *Ep.* I. 13 i 20, jest wierszem dedykacyjnym, wystosowanym do Samuela Maciejowskiego, (od r. 1539 podkanclerzego koronnego a od r. 1541 biskupa płockiego), z którym łączyły Janickiego stosunki przyjazne. Maciejowski bowiem był nie tylko gorącym wielbicielem humanizmu, w którym szczerze się rozmiłował podczas studyów we Włoszech, lecz także prawdziwym opiekunem uczonych i poetów, którzy od niego doznawali licznych dobrodziejstw. Górnicki w *Dworzaninie* tak się o nim wyraża: »Jak Sokrates drugi miał zawždy około siebie zacne, uczone i dzielne ludzie, na co kosztu ani starania nie litował, garnąc takie ku sobie i wielkimi jurgielti używając«.

Janicki dedykując mu zbiór wierszów p. t. *Tristia* 1 ks., *Variae elegiae* 1 ks. i *Epigrammata* 1 ks., wydany w Krakowie w r. 1542, umieścił na jego czele powyższą elegię, chociaż

ona jest późniejszą od wszystkich innych w nim zawartych.

Prócz uczucia przyjaźni i uwielbienia skłoniła poetę do dedykacji wierszów biskupowi M. niewątpliwie także nadzieja uzyskania od niego pomocy materyalnej, której tak bardzo potrzebował w swem krytycznym położeniu. Nadto dziełko wychodzące pod auspicjami takiego patrona, mogło dla poety tem łatwiej zaskarbić względy wysokich dostojników i znaleźć pokup u publiczności.

Myśl w. 1—22 jest nst.: Idź już raz, księgo, w świat, nie ukrywaj się dłużej w mej tece literackiej; wiedz jednak, że wyszedłszy z pod mojej opieki, będziesz musiała znosić wiele przeciwności, których nie zdołam od ciebie odwrócić. Niech to jednak ciebie nie odstrasza. Uczonych nie potrzebujesz się obawiać, jeno ciemnego gminu.

1. I liber, i tandem, = *prodi in publicum, idź w świat*; por. Owid. *Trist.* I. 1. 57.: *I tamen, i pro me tu.* — liber, = księga wierszów Janickiego, o której była mowa we wstępnej uwa-

- Et seu probra tibi lector sive ingeret ignem, 5
 Nequicquam nostram flendo vocabis opem.
 Quid trepidas vultuque mihi das signa timoris
 Non taciti, in nidum te retrahisque tuum?
 Si metuis doctorum oculos, quis iniquior uno
 Aut etiam quis te stultior esse potest? 10
 Candida Pieriis sunt pectora semper alumnis,
 Qualia Maeonius pectora cygnus habet.
 Ignoscunt humana aliis errata, vicissim
 Ignosci erratis saepe petuntque suis.
 Si metuis rude vulgus, habes, quod iure timere, 15
 Quando animo puer es debiliore, potes.
 Quo quis erit tot in indoctis indoctor, in te
 Hoc animi iudex asperioris erit.
 In tua declamans errata in plebe videri
 Magnus et e nostra crescere clade volet. 20
 Cum leget, attollet risum, clamabit »ad ignem«
 »Ad latrinae olidam putidioris aquam«.
 Qua possis igitur securior ire per hostes,
 Unam, quam paucis accipe, cerno viam.

dze. Jest ona tu przedstawiona jako osoba (personifikacja). — amicis, którzy poetę zachęcali do wydania wierszów.

2. tenebris... tuis (abl.), t. j. z teki literackiej, w której wiersze spoczywają, zanim je autor drukiem ogłosi.

3. vulgi, publiczności. — vili... aere, za niską cenę. — mercabilis, jest przydawką do servus.

4. Księgę wierszów, którą puszcza w świat, porównuje poeta w. 4. z niewolnikiem sprzedanym, do którego dawny jego pan traci wszelkie prawo, a w. 8 z ptaszyną, która poroślszy dostatecznie w pierze opuszcza gniazdo.

8. Partykuły et, ac, atque, que, sed, si, cum, postquam i inne spotykamy niekiedy u humanistów na 2. 3. lub 4. miejscu.

9. Myśl zdania, quis iniquior... potest, jest nst.: ty sądzisz niesłusz-

nie i nierozważnie. Łącz: te uno (abl. comp.); mowa tu o księdze wierszów.

11. Pierii alumni = poetae. — Maeonius cygnus = Homerus.

13. Ignoscunt, t. j. poetae.

16. Porównuje poeta swoją księgę z chłopięciem o wątłej sile ducha.

17 nst. Łącz: Hoc (=eo) asperioris animi in te iudex erit.

21. Słowa »ad ignem« — »ad latrinae... aquam« są okrzykami niezadowolenia, wydanymi przez nieuka przy odczytywaniu wierszów poety.

Myśl w. 23—76 jest nst.: By się zabezpieczyć od napaści wrogów i zaskarbić sobie względy królów i polskiej publiczności, udaj się (księgo) na dwór biskupa Mać., upadnij mu do nóg i proś go w imieniu mojem o pomoc, łaskę i pozwolenie, byś mogła przyozdobić swoją kartę tytułową jego herbem, rzyżym Ciołkiem.

- Vidi ego per Latium, qua callidus arte viator 25
 Omne sibi tutum reddit et urget iter :
 Nomina cum sculptis alicuius principis armis
 Assuit in lacerae parte priore togae,
 Praesidio quorum securus ubique pericli est,
 Multa hominem sequitur gratia, multus honor. 30
 Tu quoque non aliter te progressurus obarmes,
 Illustret frontem nobile stemma tuam.
 Unde petas, dicam, sed tu depone timorem.
 Cur timeas magnum parva rogare virum?
 Praesulis ire para sacram Samuelis in aulam, 35
 Qui te captato tempore ducat, erit.
 Semper enim Antistes suprema negotia regni
 Tractat, signa sibi credita cuius habet.
 Ergo importunam venias ne forte sub horam,
 Cura adhibenda tibi, cura adhibenda mihi est. 40
 Cum venies dabiturque loqui, sic incipe sacros
 Prostratus magni praesulis ante pedes :
 „Gloria pontificum, Samuel, et tempore nostro
 Qui titulis unus par potes esse tuis,
 Nuntius a quodam media de plebe poeta 45
 Advenio parvi iussa secutus eri,

Karta tytułowa wydania I. wierszów Janickiego z r. 1542 jest rzeczywiście ozdobiona tarczą, na której pod infułą biskupią jest wyryty herb Maciejowskiego, Ciołek.

25. reddit, urget, indicat. w pyt. zależnem, zamiast prawidłowego coniunct. Indic. niekiedy spotykamy także u klasycznych poetów rzymskich. Co do wyrażenia urget iter, torować drogę, por. Owid. Fast. VI. 520.

27—30 zawierają wyjaśnienie w. 25 i 26. — cum, jest przyimkiem — arma herb. — togae, tu o odzieży w ogóle. Wyraz lacerae (od lacer, podarty, poszarpany) w połączeniu z togae wydaje mi się niestosownym. Należałoby chyba przypuścić, że poeta miał na myśli albo żebraków i włóczędzów, albo też, że suknia wędrowca

uległa w podróży zniszczeniu. Pierwsze atoli przypuszczenie unieważnia w. 30: Multa hominem sequitur gratia, multus honor. Pozostałoby zatem tylko drugie przypuszczenie, które jednak również nie bardzo się zaleca.

Skutkiem tego należałoby może lacerae jako błąd drukarski poprawić na Latiae, któryto wyraz w połączeniu z togae oznaczałby latyńską t. j. w Lacyum zwykle noszoną suknię (por. w. 25).

32. nobile stemma, ozdoba szlachecka, herb. — frontem, kartę tytułową księgi.

36. ducat, scil. in aulam — erit, scil. aliquis. — captato tempore (abl. abs.), wybrawszy, upatrzawszy stosowną porę.

38. signa, pieczęci koronne.

Ut venerer primum te supplex, inde reverso
 Gratuler, ut pro me denique pauca rogem.
 Evocor in vulgus iubeorque exire; tot inter
 Ut possim turbas currere tutus, ades. 50
 Numine me tueare tuo, tueare favore
 Daque mihi servi nomen habere tui.
 Utque tuus credar coetuque agnoscar in omni,
 Quem geritis, rubrum da mihi ferre bovem.
 Qui mihi si splendor desit, contemnar in ista 55
 Veste miser, media proterar inque via.
 Namque hodie, quod scis, de solo vulgus amictu
 Aestimat et tunicae de bonitate virum.
 Vilis homo est, qui non incedens fulgeat auro,
 Vilis homo est, quem non serica texta tegant. 60
 Atra lacerna mihi est, facies simul atra, quod unus
 Materiae cultus convenit iste meae.
 Praeter enim morbos, gemitus, lamenta, dolores,
 Nil cano, nil habeo, Tristis et inde vocor.
 Ergo rubere tuum nigra de veste iuvenum 65
 Da mihi; conspicuus sic ero, clarus ero.
 Nec tantum in populo, regum quoque forsan in altis
 Nostrorum admittar perveniamque domos,

47. inde = deinde. — reverso, scil. tibi. — Mowa tu podobno o powrocie biskupa Mać. do Krakowa z dyecezyi płockiej, dokąd się udał celem odbycia uroczystego ingresu po zamianowaniu go biskupem płockim. Chociaż kapituła dokonała jego wyboru jeszcze 1. sierpnia 1541 r. a Stolica Apost. wkrótce go zatwierdziła, to uroczysty ingres do katedry w Płocku z powodu grasującego tamże morowego powietrza (od sierpnia r. 1541 do stycznia 1542) odbył się dopiero w lutym lub marcu r. 1542.

Wzmianka we w. 47 o powrocie biskupa Mać. do Krakowa jest ważną z tego względu, że przyczynia się do oznaczenia terminu, po którym ta elegia skreślona została. Jest nim prawdopodobnie marzec r. 1542. Za tą datą

przemawia również wyraz gratuler, który jest nader odpowiedni tak ze względu na wyniesienie Maciejowskiego na biskupstwo płockie, jak ze względu na jego szczęśliwy powrót do Krakowa z Płocka nawiedzzonego morowem powietrzem.

54. Quem geritis... rubrum bovem, ma poeta na myśli herb rodu Maciejowskich, t. j. ryży Ciółek.

64. Tristis et inde vocor, te słowa odnoszą się do księgi elegii Janickiego p. t. Tristia czyli Żale, stanowiącej 1. część wierszów poety dedykowanych Maciejowskiemu.

70. Oves, przenośnie, zam. populos.

76. comitabit, act., za przykładem Owid. i innych poetów rzymskich; w prozie klasycznej używa się zwykle tego słowa jako deponens.

- Imperio quorum longo tuus iste iuventus
 Sarmaticas longo tempore pascat oves“.
- Haec ubi finieris iam verba, libelle, putato
 Te desiderii vota tenere tui.
- Annuet et dextram tibi porriget ille benignam
 Inque patrocínio te volet esse suo.
- Sic bene prodibis, tanto sub nomine magnus,
 Crede, Polonorum te comitabit amor.
- Sed quacumque feret tua te fortuna, videto,
 Ne nimium magnus tu videre tibi
 Neve supercilium sumas tibi grande; beatus,
 Metitur proprio qui sua seque pede.
- Agnoscas errata, quibus si pagina nobis
 Ulla vacat, certe pagina rara vacat.
- Nec mirum; quia, dum scribo haec, quae ferre iuberis,
 Et cano flebilibus qualiacumque modis,
 Non mihi Pieridas, sed Mortem adstare videbam
- Prensantem nigra me calamumque manu.
- Quod si quid lector Nasoni ignoscit, in atro
 Tempore quod plectri languidioris erat,
 Nec mihi durus erit, qui, dum scribo ista querorque,
 Non exsul, sed iam nil nisi funus eram.

Mysł w. 76—90 jest nst.: Jakikolwiek los cię (księgo) spotka, nie wzbijaj się zbyt w dumę; szpecą cię bowiem liczne błędy, głównie dlatego, że pisałem cię w chwilach śmiertelnej choroby. Czytelnik wyrozumiały dla wierszów Owidyusza, pisanych w czasie smutnej niedoli, będzie miał tem więcej względów dla moich pieśni żałosnych, skreślonych niemal na łożu śmiertelnem.

79. supercilium grande sumere, zwrot używany zwykle o dumnym i zarozumiałym człowieku — Beatus, scil. est.

81—82. Treść wierszów nie zgadza się z istotnym stanem rzeczy; gdyż w wydaniu poezyi Janickiego z r. 1542 spotyka się bardzo mało błędów drukarskich, stylistycznych, prozodycznych i rzeczowych. Powszechnie słowa podyktywała zatem, jak się zdaje, li tylko wrodzona skromność poety.

85. Pieridas, acc. z końcówką grecką.

87. Quod si, jeśli więc.

90. Non exsul, scil. ut Ovidius; biorąc rzecz ściśle nie był on exsul tylko relegatus. — funus, martwe ciało, trup.

Elegia II.

Precatur Divam Virginem Mariam, ut illi in febribus quartanis Patavinis tolerantiam fortemque animum impetret.

Quid mihi nunc vestris, Musae, cum cantibus? Haec sunt
 Tempora laetitiae scilicet apta meae,
 Dum crucior rapidoque miser comburor ab igni,
 Horrenti pariter congelatorque gelu;
 Dum patior cunctos, quos febris amara dolores 5
 In possessa semel corpora ferre solet.
 Sed tamen ille etiam cantat, qui parva superbas
 Ante fores tremula flagitat aera manu.
 Et mea par causa est; cantu implorabo supernam,
 Vis nihil humanae cum iuvat artis, opem. 10
 O mihi in afflictis semper fidissima rebus
 Adiutrix, summi nata parensque Dei,
 Nunc quoque, nunc oculos ad me demitte benignos
 Et querulas servi suscipe, Diva, preces,
 Cui quod adhuc licet ista queri, linguaeque potestas 15
 Integra quod superest, debet id omne tibi.
 Debet et exiguum hoc animae, quod pelle sub ista,
 Has inter venas, inter et ossa latet.

Elegię II., której treść zaznacza jej tytuł, skreślił poeta w Padwie w drugiej połowie r. 1539 w czasie ciężkiej choroby. Trafiła go bowiem od lipca do grudnia r. 1539 uciążliwa febra, która omal że go o zgon nie przypawiła, pomimo jak najstaranniejszej opieki dwóch słynnych lekarzy i profesorów akademii padewskiej, Franciszka Cassiana i Jana Chrzyciela Montana.

Elegia ta, która jest jedną z najpiękniejszych w całym zbiorze, odznacza się poważnym nastrojem myśli, siłą i rzewnością uczucia; nadto odzwierciedla niezachwianą wiarę i głęboką religijność poety.

Ut illi (w tytule), zam. sibi; humaniści polscy używają często błę-

dnie zaimków is, ille, zam. sui, sibi, se, i odwrotnie.

1. Quid mihi, scil. est. — Słów: haec sunt tempora... meae, użył poeta w sensie ironicznym.

3. Comburo ab igni, zam. samego abl. igni; ab z ablat. rzeczow. przy passiv., zam. samego ablat. causae lub instr. rzecz., spotykamy niekiedy także u poetów rzymskich, n. p. Owid. Met. IV. 732: operitur ab aequore moto. — Igni, o gorączce febrycznej, podobnie jak gelu (w. 4), o dreszczach.

7. i 8. Mowa tu o żebraku proszącym o jałmużnę.

16. Debet, scil. servus = poeta.

17. Pelle, tu o skórze ciała ludzkiego.

18. inter et ossa, zam. et inter ossa.

Haec tria nam primo mihi sola e corpore restant, Cetera sunt longi rapta furore mali.	20
Sanguine deficior sucusque colorque recessit, Quaeque mihi nuper non mala forma fuit.	
Pallor is est maciesque in me, qua saepe videri Vana sepulorum corpora nocte ferunt.	
Lumina ut in specubus latitant defossa duabus Inque acie multum sunt hebatata sua.	25
Ferre caput nequeo colio, quod membra sequuntur Cetera, non illo languida facta minus.	
Officium, recte quo fungebantur, inertes Deseruere manus, deseruere pedes.	30
Affixus lecto totis decumbo diebus, Ut nuper natus viribus absque puer.	
Iamque mihi videor poena par esse Prometheo, Affixus Scythicis sic fuit ille iugis.	
Nulla sui fuerat vincto de rupe potestas, Me quoque vis morbi non sinit esse meum.	35
Illius infelix praecordia vultur edebat, Internus lacerat viscera nostra dolor.	
Non illi requies ulla a tortore dabatur, Qua non excrucier, non datur hora mihi.	40
Verum aliquo potuit volucris terrore fugari Illa, potest pestem nemo fugare meam.	
Defessi torpent medici nec, quid sit agendum Amplius, expediunt quodve sequantur iter.	
Naturae Genitor magnum dum conderet orbem Partiretur opes inque creata suas,	45

19. Częstszem jest restare de alqo.; jednak i restare ex alqo. spotykamy u poetów rzym.; por. Owid. Am. 3. 9. 60: si tamen e nobis aliquid nisi nomen et umbra restat.

25. Lumina, oczy.

27 i 28. łącz.: Cetera membra, quae id (collum) sequuntur, illo (= collo, abl. comp.) non minus languida facta, scil. sunta.

32. viribus absque (= sine), szyk niezwykły zam., absque viribus.

33. Ostatnie dwie samogłoski wrazu Prometheo w skanzji wiersza spływają się w jedno brzmienie.

35. sui, zależne od potestas. — vincto de rupe., zwrot niezwykły, zam. ad rupem.

37. Illius (genet.), zam. illius; illius z i spotykamy już u poetów rzymskich.

43. O lekarzach padewskich, pielęgnujących poetę w czasie choroby, zob. wstępną uwagę tejże elegii.

46. inque = et in (= inter).

Infudit tacitum plantis herbisque vigorem,
 Quem nostra in varium vita vocaret opus.
 Hoc dedit et gemmis, dedit hoc Pater ille metallis,
 Hoc generi volucrum quadrupedumque dedit. 50
 Ignorata diu latuit vis illa; recentis
 Nam ruditas populi grandis inersque fuit.
 Experiens subiit posthac sollertia, et usus
 In clara posuit multa reperta die,
 Cognovitque nocens, cognovit et utile eodem 55
 Sub cumulo, in partes seposuitque duas.
 Hinc ortum medicina tulit miscetque perenne
 Cum tot corporeis proelia dura malis.
 Illa quidem victo ducit saepe hoste triumphum,
 Et statuit sacra saepe trophaea manu; 60
 Febre tamen nunc victa mea est, ignoscat Apollo,
 Atque in me robur perdidit omne suum.
 Sic summo placitum est Regi, qui serior in me
 Vindicat offensas hac bonitate suas.
 Plura Pater merui, vitam te laedo per omnem, 65
 Iam dudum infernos dignus adire lacus.
 Nil intentatum contra te paene reliqui
 Et, quamvis essem filius, hostis eram.

49. Hoc = hunc vigorem.

54. reperta, podobnie jak creata (w. 6), ma znaczenie rzeczownika.

55. Cognovit, scil. usus.

57. Ortum tulit = orta est. — perenne, adverb.

58. Corporeis (= corporis) malis, o chorobach ciała.

59. Illa (scil. medicina) victo hoste ducit tr., składnia poetyczna zam. zwyczajnej, agit tr. de victo hoste lub victum hostem agit lub ducit per triumphum lub in triumpho lub samo triumpho. Co do zwrotu ducere triumphum; por. Werg. Ge. II. 148: Albi greges ad templa deum duxere triumphos. — Medicina jest tu przedstawiona jako osoba (personifikacja). — hoste, o chorobie ludzkiej. — Sacra manu dlatego, że medycyna dla swych

blógiach skutków godną jest niemal czci boskiej.

Myśl w. 61. jest nst.: Niech Apollina, jako bożka sztuki lekarskiej, nie obraża moja prawdomówność.

63. in me, jest ablat.

64. hac bonitate; poddając się zupełnie woli bożej uważa poeta swoją chorobę za dobrodziejstwo zesłane przez Boga, które umożliwi mu odpokutowanie za wszystkie doczesne przewinienia i osiągnięcie po śmierci wiecznej szczęśliwości w niebie.

66. infernos lacus, o piekle. — dignus z infin., zam. prawidłowego ut lub qui z coniunct., za przykładem klasycznych poetów rzymskich.

67. Łącz: Paene nil reliqui intent.

68. quamvis essem = quamquam esse debebam.

Gratia magna tibi, punis extrema merentem	
Nec iacis in nocuum debita tela caput.	70
Certe ego si scelerum sim iudex ipse meorum,	
Iudicii gladio plecterer ipse mei.	
Clamarem, aeternos me praecipitate sub ignes	
Aut date Tartareis anguibus esse cibum!	
Tu nihil tale iubes, Genitor, nec iudicis aequi,	75
Sed blandi partes admonitoris agis,	
Meque levi sat habes virga perstringere, mater	
Ut puerum, fluviae quod male fidat aquae.	
Adde aliquid gravius, quaeso; quem corrigis, illum	
Tunc revocas et vis, ut prius, esse tuum.	80
At tu, Virgo, adsis, pro meque, ut fortiter omnes	
Evincam gemitus sustineamque, roga;	
Neve queri mihi sit durumque vocare Tonantem,	
— Compulit hoc multos dicere saepe dolor. —	
Quae patiar, nihil esse putem gravioraque multo	85
Me fatear noxis commeruisse meis;	
Mortem etiam laetus videam, si forsitan ad me	
Iam nunc occulto iussa venire pede est.	
Nec scio, cur nobis possit metuenda videri,	
Sit magis ob causas quando vocanda duas:	90

73. aeternos sub ignes, Tartareis anguibus, te wyrazy służą do określenia mąk piekielnych wogóle.

W w. 73. i 74. podobnie jak w 66, zawierających wzmianki o piekle i karach ponoszonych tam przez grzeszników, uderza dziwne pomieszanie wyobrażeń chrześcijańskich z odnośniami wyobrażeniami pogańskimi świata klasycznego.

Takie pomieszanie, które spotyka się szczególnie w przedstawieniu wyobrażeń religijnych, nie jest jednak wyłączną właściwością Janickiego lecz jest wspólne wszystkim niemal humanistom tak polskim jak obcym.

79. male, na swoje nieszczęście, zgubę, zbytnio, por. Owid. Met. II.

148: male optatos axes, i VIII. 509: male vincetis. — fluviae (adj.) aquae = fluvio. Widocznie obawiała się matka, by chłopiec w rzece się nie utopił.

82. Roga (w. 82), należy odnieść także do zdań zamiarowych w. 83—87, z wyjątkiem wiersza 84: Compulit hoc... dolor, który jest zdaniem nawiasowem.

83. inf. queri, vocare, są tu użyte rzeczownie i są podmiotami zdań. Jest także możliwe, że esse z infinit. użył poeta w zastępstwie coniug. periphr. pass.; por. Hor. Sat. I. 5. 87: quod versu dicere non est. W takim razie słowa: Neve mihi queri sit... Tonantem = Neve mihi querendum neve Tonans durus vocandus sit.

Interimet corpus, non amplius ulla facultas
 Peccandi et summum laedere numen erit.
 Eruet e tenebris animum caeloque remittet,
 Illa sit o utinam non procul hora mihi!
 Tunc oculis cernam, quae nunc neque mente valemus 95
 Concipere, humano nec memorare sono,
 Teque tuosque omnes; tunc me, Regina, vocabis
 Et facies vestros ante sedere pedes.
 Cur id enim dubitem? neque tunc me, Diva, relinques,
 Turbine in hoc vitae si mihi semper ades. 100
 Semper ades faciasque, precor, dum vivus in isto
 Fallacis mundi iactor agorque mari.

Elegia V.

Petro Miscovio statum valetudinis suae et itineris incommoda in patriam
 reversus perscribit.

Si tibi, si rebus sunt fata benigna tuorum,
 Sunt nimium rebus fata benigna meis.
 Sim licet aeger adhuc, necdum mihi prorsus ab illa
 Sit liber fusa sub cute venter aqua,
 At iam paene nihil de peste remanserat illa, 5
 Cum longum a vobis ingrederemur iter.
 Sed scis, quod, laceram puppim cum nauta refecit,
 Non subito summi ducit in alta freti

92. laedere (inf.) po facultas, zam. prawidłowego laedendi, odpowiednio do poprzedzającego peccandi.

93. e tenebris, scil. corporis.

98. facere z inf., (zam. prawidł. ut z conjunct.), za przykładem poetów rzymskich; zob. Owid. Met. VII. 692: telum flere facit.

102. mare użył poeta przenośnie zam. nieszczęść i przeciwności, któremi znikomy świat ludzi trapi.

Elegię V. skreślił poeta w Krakowie w jesieni r. 1540 wkrótce po powrocie z Padwy. W niej donosi Piotrowi Myszkowskiemu (późniejszemu

podkanclerzemu koronnemu i biskupowi krakowskiemu), który pozostał w Padwie na dalszych studyach, o stanie zdrowia i opisuje uciążliwą podróż z Padwy do Krakowa.

1. tuorum, blizkich ci osób.

3. necdum = et nondum.

4. illa fusa aqua, o wodnej pu-chlinie.

6. a vobis iter, t. j. z Padwy, gdzie pozostał Myszkowski i inni koledzy poety.

7. Scis, quod... ducit; quod w zdaniach przedmiotowych po verba sent. i dic. zam. prawidłowego acc. c. inf. spotykamy niekiedy już w łacinie ar-

Litore sed primum portuque explorat in ipso, An satis ad quamvis tuta sit illa viam;	10
Collustrat rimas, linit obturatque nec ullam Esse putat longam, dum facit ista, moram.	
Verum ego nauta fui praeceps, qui protinus illud Commisi in magnum debile corpus iter,	15
In quo multa tuli, quae vel firmissima duri Membra viatoris laedere posse putes:	
Continuis bis sex pluvias sine fine diebus, Saepe etiam mixta grandine, saepe nive,	
Idque per anfractus, male pervia saxa gradusque Alpinos, misero cum veheremur equo,	20
Perque graves olido nebulas de sulphure, cuius Est, ut scis, illis plurima vena iugis.	
Quodque mali extremum est extremaque poena, per urbes Stiriacas nobis ruraque cursus erat.	
Tunc ego clamabam felicem ac esse beatum, In Scythicis esset qui peregrinus agris.	25
Barbarius nihil est Alpina gente ferumque Nil magis est, ipsi sint nisi forte lupi.	
Advena despectus cunctis, est hospes ut hostis, Itala praecipue pallia quisquis habet.	30
Collige, quam potuit mihi tunc locus imbre madenti Ille in inhumana commodus esse domo.	
Adde, quod ignarus linguae, quibus aeger egebam, Cogebar variis significare notis.	
Intellecta quidem sunt signa subinde, sed illic Nemo, satisfactum qui mihi vellet, erat.	35

chaicznej tudzież u wybitnych pisarzy rzymskich za czasów cesarstwa (Tacyta, Marcyalisa, Swetoniusa), wreszcie w Wulgacie i u pisarzy kościelnych.

8. in alta summi freti, przesada w wyśłowieniu.

10. an, zam. prawidł. num lub ne.

12. ista, t. j. czynności wyliczone we w. 11.

13. Łącz: qui in illud magnum iter corpus debile (scil. meum) commisi.

16. duri, zahartowanego.

17. pluvias, scil. tuli.

21. nebulae de sulphure olido, cuchnące mgły siarczane.

24. Stiriacus, styryjski, Styryi.

28. sint, zam. prawidł. sunt.

29. despectus (scil. est) cunctis (dat. auctor.), zam. a cunctis.

30. Itala pallia, o stroju włoskim.

31. quam potuit, indicat. w pyt. zależnem, zob. str.

34. significare, scil. ea.

Ebria quin etiam risit me turba rogantem
 Atque intellectas noluit esse preces.
 Ergo mihi vetitos, ut certa venena, coactus
 Sum nimis esuriens sumere saepe cibos. 40
 Ut vero in Moravos descendimus altaque nobis
 Pannonia a tergo tota relictis fuit,
 Vina bibebamus caemento infecta, — quod illis
 Omnia nascantur talia vina locis, —
 Vel quae nostra Ceres, Lenaeum imitata saporem, 45
 Pocula ferventes miscuit inter aquas,
 Pocula non certe nobis ingrata, sed isti,
 Ut ratio est, morbo non satis apta meo.
 Haec, et quae taceo, vestrum laesere sodalem,
 Heu, quod sors vestrum noluit esse diu. 50
 In patriam aufugit studiis miser ille relictis
 Tam cito, in externa ne moreretur humo.
 Hic sibi iam propius primam putat esse salutem,
 Est aliquid patrii forsitan aura soli.
 At tu, cui placidi faverunt omnia divi, 55
 In Musis istic vive valeque tuis.
 Quod non tam, quia multa tibi debemus, amatae
 Quam patriae causa Pieridumque, precor.
 His summa accedunt per te ornamenta duobus,
 Sit modo Parca annis non inimica tuis. 60

41. Moravi, Morawianie, mieszkańcy Morawii.

42. Pannonia, Niższa Austrya.

44. vina caemento infecta, wina o wapiennym smaku.

45. Łącz: vel pocula, scil. bibebamus, quae nostra Ceres, L. im. sap., inter ferventes aquas miscuit; powyższymi wyrazami określił poeta »piwo«.

49. vestrum sodalem, = me. — vestrum, odnosi się do Myszковского i innych kolegów padewskich.

50. Heu, zastępuje tu niejako verbum affect., dlatego następuje po niem quod (caus.).

53. propius, należy do esse.

54. est aliquid, jest czemś, ma jakieś znaczenie, wpływ.

55. omnia, occus. względu.

56. Musis, o studyach wogóle.

57. Łącz: Quod non tam (scil. ideo) precor, quia..., quam amatae patriae causa P.

60. His duobus, t. j. ojczyźnie i literaturze.

Elegia VI.

Scribit Lazaro Bonamico, praeceptori suo, eiusque in se beneficia commemorat.

Lazare, conturbor, quotiens considero, quantum
 Debeat officiis haec mea vita tuis,
 Non secus ac alieno aliquis cum mersus in aere est
 Et se solvendo non putat esse parem.
 Nam mea quae fuerit vesania, posse reponi 5
 Si rear a nobis tot bene facta tibi?
 Quae mihi vel tantum numero percurrere maior
 Sit labor, hic nostras quam numerare nives,
 Cum gravida Boreae flatu de nube solutae
 In terram, sparsum vellus ut iret, eunt. 10
 Nam si praeteream prudens, ut plurima, — quod sum
 Ingressus Clarium te praeunte nemus
 Cognovique viam simul et compendia, per quae
 Pieridum ad sacras venimus usque fores,
 Montis in aërii summum rigidumque cacumen 15
 Abluto puris fontibus ante pede,
 Aspexique novem Phoebos cum fratre puellas
 Et data de magno pocula fonte bibi, —

Elegię VI. skreślił poeta w Krakowie w listopadzie lub grudniu r. 1540 po powrocie z Padwy do ojczyzny. Jest ona wyrazem serdecznej podziękii i szczerzej wdzięczności poety dla nauczyciela padewskiego Łazarza Bonamika za jego gorliwą opiekę i liczne dobrodziejstwa podczas studyów w Padwie. O Bonamiku zob. Wstęp, str. 15. i 17.

3. Łącz: Conturbor... non secus ac (= atque lub quam). — Łącz: cum aliquis in alieno aere mersus est et putat se non parem esse solvendo (dat). — Ac, nec, używają humaniści także przed wyrazami zaczynającymi się od samogłosek, w którychto razach prawidłowemi formami są atque, neque.

8. hic, adv., = w Krakowie. — We w. 8—10. porównuje poeta padający

śnieg z rozsypanem runem białej wełny.

10. ut, spójnik porówn.

11. ut plurima = ut plurimas res, scil. praetereo.

12. Clarium nemus, o dziedzinie poezyi. — te praeunte, pod twojem przewodnictwem.

13. Compendium, krótsza, wytyczona droga, kierunek.

14. Pieridum fores, podwoje Pieryd = świątynia muz, przenośnie o poezyi.

W 15—18. ma poeta na myśli wzgórze Parnasu i Helikonu, które według podań greckich były siedzibą Muz i Apollina. Na Parnasie wytryskało źródło Kastalskie, na Helikonie źródła Hippokrene i Aganippe. Picie wody z tychże źródeł, Muzom poświę-

Haec ergo ut sileam, quamvis sint magna velimque
 In summo nostri carminis esse loco, 20
 Plura nec iis leviora manent noluntque taceri
 Et poscunt lucem iure diemque sibi.
 Quid faciam? scelus est iuri pugnare; sed optem
 Si plus quam possim, quid nisi stultus ero?
 Obruimur turba meritorum ac mole tuorum 25
 Deprimimurque, istud quando movemus onus.
 Quod sum, quod vivo, patriam quod cerno meosque
 Et mea, post superos muneris omne tui est.
 Nuper enim vestra, — reminisci est dulce malorum, —
 Cum variis essem fractus in urbe malis, 30
 Meque unum febres et peior febribus hydrops
 Sub miseram traherent et sacer ignis humum;
 Adde omni gravius leto dextram ulcus ad aurem,
 Ex quo non parvo tempore surdus eram;
 Cumque Charon cumba iam me exspectaret in atra 35
 Et ferruginea posceret aera manu:
 Tu subitam mihi primus opem, Bonamice, tulisti,
 Sum raptus manibus de Phlegethonte tuis;
 Tu summos aegro medicos, tu cuncta dedisti,
 Quorumcumque illud tempus habebat opus. 40
 Qua mihi non tuleris solantia verba gementi
 Sedulus, es nullam passus abire diem.
 Ut vero tantum revocaram in membra vigoris,
 Ut regere insessum posse viderer equum,

conych, miało użyczać natchnienia poetyckiego.

19. Haec ego ut (concess.) sileam, są rekapitulacją niedokończonego zdania: Nam si praeteream (w. 11).

21. iis, czytać jako jedno brzmienie. — Co do nec, zob. uw. do w. 3.

22. pugnare z dat. iuri, zam. prawdzi. cum iure, na wzór rzym. poetów; por. Werg. En. IV. 38: pugn. amori, Owid. Met. I. 19: frigida pugnabant calidis.

23. Łącz: sed si plus (= plura) optem.

28. superos = deos.

30. vestra in urbe = Patavii.

31. hydrops, wodna puchlina.

32. sacer ignis, przeklęta gorączka. — sub humum = tumulum, do grobu.

36. aera, t. j. pieniądz, który Grecy i Rzymianie wkładali umarłemu do ust, jako zapłatę dla Charona za przewóz przez rzeki podziemia.

38. raptus de, zam. e. Phlegethonte, przenośnie, zam. ereptus morti.

39. O lekarzach pielęgnujących Janickiego podczas choroby w Padwie zob. El. Trist. II. (uwagę wstępną).

44. insessum (scil. a me) equum, konia, którego bym dosiadł.

Infestum subito caelum mutare iubebar 45
 Corripere et celerem protinus inde fugam.
 Non potui; res me tenuit nummaria egentem,
 — Aeris inops nullum carpe, viator, iter. —
 Hac quoque tu mihi parte libens laetusque mederis
 Instruis atque opibus me reficisque tuis. 50
 Dimittis; titulos mihi sed tamen ante procuras,
 Qui nunc in vulgo non leve pondus habent,
 Scilicet illud agens, nimium macilentus ut iste
 Pulchrior in phaleris talibus esset equus.
 Dicite Sarmatici iuvenes, pars ultima quorum, 55
 Haec dum nobiscum sic agerentur, eram,
 Dicite, quid quaeso, quid me debere fatebor
 Huic, qui tanta mihi praestitit unus, ego?
 Quod patri? plus quam patri; vitam attulit ille,
 Formavit rectis moribus iste mihi. 60
 Attulit ille, sed hic amissam reddit et ornat,
 Non ulla potuit quod ratione pater.
 Nos amat ille, suus sanguis sumus; iste sub orbe
 Natum alio, nullo sanguine iunctus, amat.
 Plures ergo deos si nostra professio ferret, 65
 Qui longus priscis gentibus error erat,
 Lazare, quando in me superas pietate parentem,
 Te colerem magnum non minus atque Iovem.

Myśl w. 45—47. jest nst.: Kazano mi dla zmiany klimatu spiesznie wracać z Padwy (inde) do ojczyzny, ale brak pieniędzy stanął temu na przeszkodzie.

51. Dimittis, (scil. me in patriam). — Titulos, o zaszczytach i stopniach akademickich, jakie Janicki otrzymał w Padwie, zob. Wstęp str. 17.

54. esset, coni. impf. po praes. hist. dimittis, procuras, agens.

56. Haec dum... agerentur, poeta ma na myśli dobrodziejstwa wyświadczone mu przez Bonamika.

59. Quod patri, pełna myśl takby opiewała: Num me ei debere fatebor id, quod patri debeo? — plus (=plu-

ra) quam patri, scil. debeo illi. — ille, = pater.

60. iste, hic (w. 61.), t. j. Bonamicus. — mihi, odnosi się do attulit i do formavit.

61. amissam, scil. morbo — reddit, gdyż postarał się dla poety o staranną opiekę lekarską. — Ornat, ze względu na wykształcenie i tytuły akademickie, które poeta staraniom Bonamika zawdzięczał.

63. sub orbe alio = sub sole alio, in alia terra. Por. Werg. Ge. I. 459 i nst.: si — lucidus orbis erit, i Hor. C. II. 16., 19.: alio calentes terrae sole.

67. Łącz: pietate in me.

68. atque, = quam magnum Iovem.

Religio vetat hoc; quae non vetat, illud habebis:	
Me, donec veniat funeris hora, tuum;	70
Tam, mihi crede, tuum, quam sunt tua praedia in agro	
Euganeo, quam, quae te tenet, ista domus,	
Quam collis, de quo fons ille effunditur, ob quem	
Cum claudio nobis bella fuere lupo.	
Hoc ego, si desint homines, silvisque iugisque	75
Hic et concretis testificabor aquis.	
Sed tu iamdudum dimitti pscis et optas,	
Stridoris faciat barbara Musa modum.	
Parce, libet de te mihi dicere vera malosque	
Pro meritis versus adnumerare tibi.	80
Iam tamen invitos etiam cohibebo premamque,	
De Cmita addidero si duo verba meo.	
Quod tibi nil scribit, nil mittit, eo fit, ab ista,	
In qua scribebam, quod procul urbe fuit.	
Implicitum magnis tenet illum Russia rebus,	85
A subitis numquam Russia tuta Getis.	
Moenia nos Craci colimus curamus et aegrum	
Corpus, adhuc illa quod mihi turget aqua.	
Quam primum potero, patronum subsequar et res	
Communes illi, quando vacabit, agam.	90

72. Euganei, lud zamieszkujący w starożytności północną Italię, gdzie leżały miasta Padwa i Weronia; stąd Euganeus = Patavinus.

74. lupo, mowa tu może o wilku, którego chował Bonamico w swej wiejskiej posiadłości.

76. Hic, scil. w Krakowie. — concretis aquis, stężałym, t. j. zamarniętym wodom; poeta pisał bowiem ten wiersz z początkiem zimy.

77. Pscis dimitti, scil. a me; myśl: pragniesz się uwolnić od moich pochwał. — Pscere z infin., za przykładem poetów rzym.; por. Hor. A. P. 339: poscat sibi fabula credi. — Owid. Met. 8., 710: esse sa-

cerdotes delubraque vestra tueri pscimus. — Optas, (ut) faciat. — Myśl w. 77. i 78.: Życzysz sobie, by mój wiersz nieudolny już się raz skończył.

82. O Piotrze Kmicie, zob. Wstęp, str. 14. i nst. Po powrocie z Padwy do Krakowa zamieszkał poeta w domu Kmity, którego jednak w Krakowie nie zastał, gdyż udał się na Ruś Czerwoną celem obrony jej od napadu Tatarów (Getae w. 86).

83. ab ista urbe = Cracovia.

87. Moenia Craci colimus = Cracoviam incolimus.

88. illa aqua, o wodnej puchlinie.

89. patronum, = Cmitam.

90. vacabit, będzie miał wolny czas.

Vive, decus Latii, vel adhuc si forte novorum
Es cupidus, parva me patiare mora.

Elegia VII.

De se ipso ad posteritatem, cum in summo vitae discrimine versaretur, quod tamen evaserat.

Si quis eris olim nostri studiosus, ob idque
Nosse voles vitae fata peracta meae,
Perlege, quae prope dictavi carmina, cum me
Hydrops Lethaeis iam dare vellet aquis.
Alta iacent supra Snenanas rura paludes,
— Ianusci nomen nescio cuius habent, —

5

91. decus Latii, niewłaściwie, zam. litterarum Latinarum, literatury łac., której Bonamico był prawdziwą chlubą i ozdobą. — novorum, nowin.

92. me patiare parva mora, niezręczne wyrażenie, którego myśl nst.: Znoś cierpliwie mnie, t. j. słuchaj cierpliwie mego następującego opowiadania przez krótki przeciąg czasu, kilka chwil. — parva mora (abl. temp.) = paululum temporis.

Od w. 93—114. donosi poeta Bonamikowi o najświeższych wypadkach na Węgrzech. Wiersze to jednak pominęliśmy ze względu na ich treść, która nie łączy się ściśle z poprzedzającą częścią elegii.

Elegia VII. jest autobiografią Janickiego. Podyktował ją sam poeta w Krakowie przy końcu r. 1541 w chwilach ciężkiej choroby, z której nie miał nadziei się podźwignąć. Z niezrównaną lekkością i wdziękiem dykcyi przekazuje poeta w tym wierszu potomności zmienne, przeważnie smutne koleje swego życia, które przedstawia z prawdziwą szczerością i rzewnością. Z tego względu jest ten wiersz, który układem formą i treścią żywo przypomina autobiografią Owi-

dyusza, zamieszczoną w Tristia IV. 10, nader cennem źródłem do poznania życia, charakteru i stosunków Janickiego.

1. W. 1—4 zawierają apostrofę do czytelnika wierszów poety. — nostri (gen.), = mei.

3. carmina (plur.), chociaż poeta ma na myśli tylko niniejszą elegię.

4. cum.. vellet, właściwszym byłoby indicat. po cum (temp.) — Lethaeis... aquis, przenośnie, o śmierci.

5. Snenanas... paludes, błota żnińskie. Snenanus, przym. urobiony od Snenā, łac. nazwy miasteczka Żnin (w Wielkopolsce), które leży około 50 kilom. na północ od Gniezna. 5 kilom. na północ od Żnina znajduje się Januszkowo, wioska rodzinna poety. Należała ona do dóbr arcybiskupstwa gnieźń. Ojciec poety, kmieć średnio zamożny, posiadał w tej wsi grunta, za które opłacał kapitulę gnieźń. czynsz i odrabiał robociznę.

6. Ianusci nomen... habent, podmiotem jest rura. — Wnosząc z wraza *Ianusci*, był Januszek lub Januszeko tą osobą, od której wieś otrzymała nazwę Januszkowo.

Qua nostri quondam reges fecisse secundum
 A Gnesna in Prussos saepe feruntur iter.
 Haec meus assueto genitor versabat aratro,
 Vir bonus et modicas inter honestus opes. 10
 Is dum peste gravi natos sibi luget ademptos,
 Quae foede nostros tunc popularat agros,
 Me genitum medio luctu sibi vidit et orbus
 Transegit menses non nisi forte decem.
 Lux mihi natalis post Idus quarta Novembres, 15
 Lux solis, medium dum tenet ille diem,
 Annua quo posuit lugubria tempore noster
 Rex, quorum coniunx mortua causa fuit,
 Illa, illa ingenti cunctorum rapta dolore
 Barbara, Trancini sanguine nata lupi. 20
 Devoveor studiis vixdum quinquennis honestis,
 Musarum et primas collocor ante fores.
 Nempe pater, quia me nimis indulgenter habebat,
 Vivere me durum noluit inter opus,
 Ne tenera informi manus attereretur aratro 25
 Neve aestas molles ureret igne genas.

7. i 8. W dawnych czasach miał przez Żnin prowadzić główny trakt z południa na północ.

8. Haec, scil. rura.

12. Morowe powietrze grasujące w Polsce w r. 1515 zabrało we wrzesniu ojeu poety wszystkie dzieci.

13. medio luctu, polonizm, (wśród żałoby), zam. in luctu.

W. 15. i 16. podaje poeta jak najdokładniej czas urodzenia. — post Idus quarta Novembres, = 17. listopada. — lux (= dies) solis, niedzielą, w samo południe.

17. posuit (= deposuit) lugubria annua, zdjął roczną żałobę — noster rex, t. j. Zygmunt I.

18. Barbara poślubiona przez Zygmunta I. w lutym r. 1512 była córką Stefana Zapolyi, pana na Trenczynie, starosty spiskiego i wojewody siedmiogrodzkiego, którego potęga równała się

niemal królewskiej. Barbara umarła 2. paźdz. 1515 r. Zygmunt I. zdjął zatem roczną żałobę po zmarłej małżonce w r. 1516, który jest rokiem urodzenia Jan.

20. Trancini... lupi; przym. Trancinus, (częstsza forma Trencinus), urobiony od Trenczyn, nazwy miasta węgierskiego, leżącego nad rzeką Wagę. — Barbara jest nazwana córką Wilka trenczyńskiego, t. j. Stefana Zapolyi dlatego, że tenże miał w herbie wilka z księżycem i gwiazdą u góry.

22. Musarum primas ante fores, o nauce elementarnej, którą poeta pobierał w miasteczku Żninie (w. 28.).

23. habebat me... indulgenter, obchodził się ze mną; tak samo Florus I. 18, 15.

25. manus, scil. mea.

26. igne, scil. solis.

- Ut didici a rudibus puerilia prima magistris,
 — Civibus hoc unum debeo, Skena, tuis —
 Gymnasium petii, nuper Lubrancus amoeni
 Ad Vartae vitreas quod fabricarat aquas. 30
 Hic quendam invenio magna cum laude docentem,
 Quicquid habet Latium, Graecia quicquid habet;
 Qui nostri curam laetus suscepit agelli,
 Illum sincera percoluitque fide.
 Tum primum nomen magni immortale Maronis 35
 Audivi et nomen, Naso beate, tuum.
 Audivi, colere incepti dixique poetis
 Post divos terras maius habere nihil.
 Mox quas non lacrimas, quae non ego vota precesque
 Phoebo, cui vatum maxima cura, dedi, 40
 Ne sibi me famulum dedignaretur inertem
 Inque suo minimum vellet habere choro.
 Annuit, accessi, plectrum cytharamque recepi,
 Porrexit dextra quam deus ipse manu.
 Tractavi sumptam assiduus cupidusque; sine illa 45
 Nulla fuit, memini, nox mihi, nulla dies.
 Nec me paenituit cepti piguitque laboris,
 Profeci aetatis pro ratione meae.
 Carmina cum pleno recitavi prima theatro,
 Addideram menses ad tria lustra novem. 50

30. Gimnazyum w Poznaniu (ad Vartae vitreas aquas) założył w r. 1517 Jan Lubrański, biskup poznański, szczodry opiekun nauk i młodzięży.

31. Nauczycielem poety, (niewymienionym po nazwisku) był prawdopodobnie Tomasz Bedermann, rodem z Poznania, pierwszy rektor gimnazyum Lubrańskiego. Znany on jest w literaturze jako autor kilku wierszów łac. i jako wydawca łac. przekładu Heryoda (dokonanego przez Mikołaja de Valle, a wydanego w Krakowie 1505), oraz kilku pism Cicerona.

33. nostri... agelli, przenośnie o władzach duchowych poety.

40. cura, scil., est.

41. Łącz.: Ne me inertem dedignaretur sibi (= suum) famulum. Dedignari łączy się tu z podwójn. accus., za przykładem poetów i późniejszych prozaików rzym.

42. in suo... choro, t. j. wśród grona poetów.

44. deus, t. j. Apollo.

45. sumptam, scil. cytharam.

47. Cepti = suscepti; piguitque, zam., aut piguit.

49. pleno... theatro, o licznie zebranej publiczności, audytorium wogóle.

50. Ponieważ lustrum oznacza okres pięcioletni, przeto poeta liczył 15 lat

Lubrancum cecini, cui me debere videbam
 Primitias partus iure dicare mei.
 Et placui vulgo, non quod placuisse merebar,
 Spes bona de puero causa favoris erat.
 Ex illo princeps aequales inter haberi 55
 Coepi et doctori carior esse meo.
 Hinc degustatae laudis rapiebar amore,
 Hoc magis et natus laudis amator eram,
 Inque dies maiora animo amplectebam et omne
 Tentabam, per quod gloria tendit, iter. 60
 Obstitit in gradibus mediis mihi tristis egestas,
 Nec passa est nostros altius ire pedes.
 Nam pater exhaustus sumptus se posse negabat
 Ulterius studiis suppeditare meis.
 Cogerer ergo ipsis cum iam valedicere Musis, 65
 Consuluit dubio fors inopina mihi.
 Praesul erat Cricius, Phoebo vir amicus, in isto
 Orbe per illa alius tempora si quis erat.
 Hic geniale suam limen mihi pandit in aulam,
 Pollicitus Musis omnia laeta meis. 70
 Et fortasse fides sua verba secuta fuisset,
 Mors illum rapuit sed properata mihi.
 Funera post Cricii, numero me Cmita suorum
 Addit et amissi damna rependit eri

i 9 miesięcy, kiedy wygłosił pierwszy
 płód swojej muzy, wiersz pochwalny
 na cześć Lubrańskiego, fundatora
 zakładu.

51. videbam, niewłaściwie zam.
 putabam, lub existimabam.

53. placuisse, inf. perf. zam. praes.,
 za przykładem poetów rzymskich.

55. Ex illo, scil. tempore.

56. Coepi, zam. prawidł. formy coep-
 tus sum. — doctori t. j. Bedermann.

58. Hoc, zam. eo.

61. In gradibus... mediis, o na-
 ukach pobieranych w szkole średniej
 czyli w gimnazyum Lubrańskiego.

63. exhaustus, ojciec wyczerpał
 swoje środki na utrzymanie syna w

szkole Lubrańskiego w Poznaniu. Nie-
 wiadomo, jak długo poeta pobierał w
 niej naukę, ani też, kiedy ją opuścił.

67. Praesul Cricius, Andrzej Krzy-
 cki (po łac. Cricius, ur. 1482, † 1537),
 arcybiskup gnieźnieński i prymas. O
 jego życiu i działalności literackiej
 zob. Wstęp str. 13.

69. limen, meton. zam. aditus,
 wejście, wstęp.

71. sua, zam. eius, zob. str. 44.
 uw. — fuisset, zam. esset.

73 O Kmicie zob. Wstęp. str. 14.

74. amissi... eri, t. j. Krzyckiego. —
 Janicki przebywał na dworze Kmity
 od końca maja r. 1537 aż do wyjazdu
 na dalsze studia do Padwy r. 1538.

- Meque iubet cupidum, non parcens sumptibus ullis, 75
 In Latium posita protinus ire mora.
 Voti compos eo ingenuas mercator ad artes
 Et fieri Euganeae Palladis hospes amo.
 Invidit fortuna mihi morboque gravatum
 Compulit ad patrios me remeare focos, 80
 Quam volui, citius, citius quam Cmita volebat;
 Sed res sub fatis votaue nostra iacent.
 Ergo domi moriar, quod nobis molliter unum
 Cessit, in externa nec tumulabor humo.
 At tu, qui raptō gravius maerebis amico, 85
 — Sive Cromerus eris sive Rotundus eris, —
 Haec mihi, si quod erit saxum, quo forte tegemur,
 Grandibus in saxo carmina caede notis:
 Spe vacuus vacuusque metu cubo mole sub ista
 Et vere vivo; mortua vita, vale! 90
 Haec sat erunt. — Ad te, nostri studiose, revertor,
 Ut de vita habeas omnia nota mea.
 Invalidum mihi corpus erat viresque pusillae,
 Frangeret exiguus quasque repente labor.
 Forma decora satis, vultus non tristis, in ore 95
 Non dubia ingenui signa pudoris erant.
 Linguae usus facilis, vox clara, coloris imago
 Candida, et ad iustum facta statura modum.

76. posita (= deposita) mora, bezwłocznie.

77. mercator, zam. ut, tamquam mercator. •

78. Co do wyrażenia fieri hospes amo, chętnie zostają gościem t. j. słuchaczem, por. Sall. Iug. 34. 1: quae ira fieri amat, i Hor. Car. I. 2. 50.: hic ames dici pater atque princeps. — Euganeae Palladis, przen. o akademii padewskiej.

79. i 80. Mowa tu o powrocie poety z Padwy do ojczyzny w jesieni r. 1540. Compulit... remeare; compello z inf., za przykładem pisarzyw rzym., por. Owid. Fast. 3. 860: Compulere regem iussa nefanda pati.

83. molliter, = bene lub prospere.

86. Marcin Kromer, słynny autor dziejów polskich, urodz. w Bieczu r. 1512, † w r. 1589 jako biskup warmiński (zob. Wstęp str. 23). Augustus Rotundus Milesius (Milewski), doktor praw, sekretarz królewski, następnie adwokat królewski w Wilnie. Ci dwaj mężowie należeli w ostatnich dwóch latach życia poety do grona najbliższych jego przyjaciół.

89. mole sub ista, o kamieniu grobowym.

90. vere vivo, ze względu na pisma i sławę poetycką, które nie giną ze śmiercią poety.

97. imago, twarz, oblicze; coloris imago candida (hypallage adiectivi), zam. coloris imago candidi.

Impatiens animus contemni et pronus ad iram,	
Duravit multos quae mihi saepe dies.	100
Gessi inimicitias non dissimulanter, apertas,	
Numquam illis causam materiamque dedi.	
Iudicio lectos colui constanter amicos,	
Hos tantum veras credere doctus opes.	
Si reditus nobis amplos fortuna dedisset,	105
Me, puto, splendidior nemo futurus erat	
Munificusque magis; laudare hinc illa solebam	
Romani vere regia verba ducis:	
110. >Nihil hodie dedimus cuiquam, prodegimus ergo	
Istam, quod pudeat, perdidimusque diem.	110
Cor subitum ad lacrimas, misereri molle gerebam,	
Sed quale in pavido pectore cervus habet.	
Hinc habui invisum teli genus omne, gravisque	
Pallados, in bellum dum ruit, hostis eram.	
Munditiem cura muliebri prorsus amavi	115
Ad vitium in cultu, vestibus atque cibis.	
Unguibus a teneris mihi bis decimum usque sub annum	
Cruda exstinguebat nil nisi lympha sitim.	
Unde malum iecori, credo, accersivimus, et nunc	
Illa vetus vitam strangulat unda meam.	120
Carmina prima ubi sint, si forte requiris, — in igne —	127
Multa alia ingenii sunt ubi signa mei,	

99. impatiens... contemni; impat. z inf., za przykładem późniejszych poetów rzymskich, por. Sil. 11. 98, Claud. rapt. Pros. 1. 35.

109. i 110. Poetyczna parafraza znanych słów cesarza Tytusa: >amicis, diem perdidici, zachowanych u Sweton. Tit. 8. — pudeat, scilicet me.

111. subitum, w znaczeniu primum, skłonne; molle misereri, składnia niezwykła, zam. molle in misericordiam.

112. ten wiersz wyraża obrazowo pojęcie: cor pavidum.

113 i 114 zawierają myśl: Nienawidziłem broni i wojny. Łącz: gra-

visque hostis eram Pallados, dum in bellum ruit.

117. Co do zwrotu przysłowiowego: unguibus a teneris, od dzieciństwa, por. Cic. ad fam. 1. 6. 2.: qui mihi a teneris unguiculis es cognitus i Hor. C. 3. 6. 24: de tenero ungui; po grecku: ἐξ ἀπαλῶν ὀνύχων.

118. Cruda lympha, świeża woda.

120. strangulat, gdyż nabawiła potęgę wodnej puchliny.

127. Mowa tu o pierwszych próbkach poetyckich Jan. — requiris, pytanie wystosowane do czytelnika. — Słowa >in igne< są odpowiedzią na powyższe zapytanie.

- Digna brevi vitae modulo, ut quodcumque iuventae
Ambitio stolidae praecipitavit opus. 130
- Nunc cum quinta meos aetatis olympias actae
Ad maiora animos tolleret, ecce vocor
Et pereo ante diem, nec iam, mea patria, possum,
Qualibus optavi, te celebrare modis
- Et populi vetera acta tui regumque tuorum 135
Et de temporibus non reticenda meis,
Augusti imprimis thalamos, quos destinat illi
Cum Ferdinando rege paratque pater.
Hoc alii post me poterunt tamen; ipse, quod unum
Nunc possum, ut vincas, ut valeasque, precor. 140
Vos quoque Ianicii memores valeatis amici,
Ire meum cuncti iamque paretis iter.
Antonine, vale, vale, Antonine! tuumque
Te salvo salvum floreat omne genus!

129. Quodcumque, = omne, quod. Łącz: ut (comp.) omne stolidae iuventae opus, quod ambitio praecipitavit. Myśl w. 129 jest nst.: dzieła dokonane w młodości są zazwyczaj niedojrzałe; w późniejszym wieku człowiek poznawszy ich wady odrzuca je od siebie lub niszczy jako płody chybione.

131. olympias, okres pięcioletni.

132. vocor, scil. ad mortem.

133. ante diem = ante tempus.

135. Zamiast et w. 135 i 136 właściwszą byłaby partykuła nec. Ze słów tego wiersza dowiadujemy się, że poeta nosił się z myślą opiewać dzieje narodu polskiego i jego królów. Przedwczesna śmierć przeszkodziła poecie wykonać ten wzniosły zamiar.

136. Et de temporibus... meis, = nec ea de temporibus meis (scil. celebrare possum), quae mihi non reticenda erant.

137 i 138 określają bliżej treść w. 136. W nich jest mowa o zamierzonym małżeństwie królewicza Zygmunta Augusta z Elżbietą, córką

cesarza Ferdynanda I. W ostatnich miesiącach życia zdołał wprowadzić poeta jeszcze ułożyć wiersz weselny na cześć dostojnej pary, ale samych godów weselnych już nie oglądał, gdyż odbyły się one w maju 1543, 4 miesiące po jego śmierci. — pater, t. j. Zygmunt I.

140. ut vincas, ut valeasque, apostrofa do Zygmunta Augusta.

142. iter, scil. mortis.

143. Antonine, vale, vale, Antonine, szyk chiastyczny; nadto między wyrazami vale Ant. dopuścił się poeta prawidłowego rozziwku, skracaając *e* końcowe wyrazu vale, które pozostało długiem w tym samym wyrazie użytym na pierwszym miejscu (*valē, valē*, Ant.). Podobnie u Owid. Met. 3. 501: dictoque *valē valē* inquit et echo.

Jan Antoninus, urodzony na Węgrzech w Koszycach (stąd zwany Cassoviensis), był lekarzem nadwornym Zygmunta I. i Zygmunta Augusta. Wyższe wykształcenie odebrał w akademii krakowskiej i padew-

Ei mihi, nulla umquam quod iam tibi parte probabo,	145
Quae mens erga te sit mea, quantus amor.	
Nec potero vivis testari, id namque volebam,	
Sanandi fuerit quae tibi cura mei.	
Quod licet, ad manes cum venero, meque piorum	
In numerum accipient agmina laeta suum,	150
Te loquar et — si quae me forte rogaverit umbra	
Corporis aspiciens ad simulacra mei,	
Qui tam corrupto splenis iecorisque vigore	
Tamque venenatis membra repletus aquis	
Protraxi vitam ulterius quam ferre soleret	155
Istius rabies exitiosa mali —	
Esse homines inter medicum narrabo potentem,	
Quod potuit Lycii filius ante dei.	
Ille tamen semel Hippolytum revocavit ab Orco,	
Me tumulo totiens extulit iste meo	160

skiej, gdzie uzyskał stopień doktora medycyny. Dla swej wiedzy cieszył się on w Krakowie wielkiem poważaniem. W literaturze jest on znany z kilku pism lekarskich i wierszów łac., które drukiem ogłosił. Należał on do serdecznych przyjaciół Janickiego po powrocie jego z Włoch do Krakowa w r. 1540. Jegoto umiejętności opiece lekarskiej zawdzięczał poeta podźwignięcie się z ciężkiej niemocy i utrzymanie się przez krótki czas przy życiu.

Wiersze 143 nst. są wyrazem głębokiej wdzięczności i podziękii poety dla Antonina za jego pieczołowitość.

145. Ei mihi... quod; Ei (wykrzyknik) ma tu prawie znaczenie *verbi affect.*, dlatego następuje po niem quod (*caus.*). Por. Owid. a. a. 101: Ei mihi, quod nullis amor est sanabilis herbis.

Myśl w. 147—158 jest nst.: Za życia nie będę mógł złożyć świadectwa o twojem dla mnie poświęceniu, ale wolno mi będzie uczynić to po śmierci wobec cieniów umar-

łych, którym będę opowiadać, że wśród ludzi żyje lekarz dzielny w tej sztuce, w której dzielnym był Eskulap. Opowiadanie poety wobec cieniów umarłych o sławie Antonina sięga do w. 178.

149. cum venero... accipient, zam. acceperint.

151. Te loquor, co do wyrażenia por. Cic. Mil. 23: Multi Catilinam loquebantur.

154. repletus membra, accus. względu (graec.)

156. istius mali, o wodnej puclhinie.

157. Łącz.: inter homines. — potentem, = qui potest (scil. id).

158. Lycii dei filius, = Aesculapius.

159. Hippolytus, syn Tezeusa i Amazonki Hippolity czyli Antyopy. Bóg Eskulap przywrócił życie Hippolitowi zabitemu przez spłoszone konie za sprawą Pozejdona, którego Tezeus pod wpływem oszczerstw małżonki Fedry prosił o pomstę syna.

160. Myśl wiersza nast.: mnie Ant. tyle razy wybawił od śmierci.

Imperiumque diu Parcarum elusit et iras,
 Distulit in longam nostraque fata diem.
 Nam mihi quod nequii primam instaurare salutem,
 Est factum invicti condicione mali.
 Morborum vincunt homines genus illud et illud, 165
 Hydropis victor quis nisi Christus erat?
 Montanus certe simul et Cassanus, uterque
 Maximus, Euganei lumen uterque soli,
 Non potuere huius restinguere virus Echidnae;
 Tunc tamen exoriens illa recensque fuit. 170
 Invasit sero monstrum Antoninus adultum,
 Cum victore avidas conseruitque manus,
 Vicissetque sui, puto, sedulitate laboris;
 Humanae sed enim non erat illud opis.
 Adde, quod esse meo generi fatale videtur 175
 Sic cadere; interiit sic pater ante mihi.
 Nil igitur mirum, si inter tot tela, tot hostes
 Et tantos medicae succubuere manus.
 Haec et plura loquar de te, mea vita; quod autem
 Te potius, quam quod das mihi saepe, vocem? 180
 Ipse etiam praesens, olim cum veneris illo
 Annosus, propriis auribus ista bibes.
 Nam venies ad nos, venient quoscumque relinquo;
 Hic nulli aeternam fata dedere domum.

162. dies w znaczeniu tempus jest gener. fem.

163. Quod, co się tyczy tego, że. — primam (= priorem) salutem, zdrowie, które poeta miał przed nabawieniem się choroby.

167. O lekarzach padewskich Montanie i Kassanie, zob. str. 44. uw. — O Euganeus-a-um, zob. str. 54. uw. 72.

169. Echidna, żmija lernejska zabita przez Heraklesa; virus Ech., podobnie jak monstrum, w. 171., o wodnej puchlinie.

174. sed enim, lecz oczywiście. —

175. Łącz: Fatale videtur esse.

176. Cadere = mori. — Ojciec poety umarł również na wodną puchlinę prawdopodobnie w r. 1541.

177. mirum, si, = quod.

179 nst. Łącz: Te autem vocem quid potius quam (id), quod mihi saepe das, czemuż zaś raczej mam cię nazwać, jeśli nie tem, co mi często dajesz? poeta ma na myśli »życie«.

181. illo, adv., = ad inferos.

182. ista, powyższe pochwały. — Co do zwrotu auribus bibere, por. Hor. Carm. II., 13., 32: pugnās... bibit aure volgus. — Owid. Tr. III.,

15., 14.: verba auribus.

184. Hic = in terra.

